



# Panorama

## AWFiS GDAŃSK

ISSN 1730-4032

CITIUS-ALTIUS-FORTIUS • Nr 48 • VI 2009

**Sylwester Kujach najlepszym studentem Pomorza str. 4 - 5**



**Regaty Mediów str. 20**



**Wizyta prezydenta str. 6**



# Galeria Panoramy



## Co nas nie zabije...



Nie zdążyliśmy jeszcze dobrze nacieszyć się złotymi medalami, jakie pracownicy naukowcy naszej akademii Leszek Blanik i Adam Korol zdobyli na igrzyskach olimpijskich w Pekinie, a tu nagle, jak grom z jasnego nieba, spada na nas cios, w postaci decyzji Centralnej Komisji do Spraw Tytułów i Stopni Naukowych, która na dwa lata zawieszona nam prawa do doktoryzowania i habilitowania.

To prawda, zaniedbania z naszej strony były, przynajmniej w wywiadzie Panoramy AWFIS rektor Tadeusz Huciński, ale nowe władze dostrzegły je i od początku kadencji podjęły energiczne działania w celu ich wyeliminowania. Decyzja komisji odnosi się do okresu poprzedniej kadencji i jest krzywdząca. Tym bardziej, że olimpijskie sukcesy Blanika i Korola nie są jedynymi, którymi uczelnia może się poszczycić. O jej wysokim potencjale naukowym i dydaktycznym świadczy również prestiżowa nagroda Stowarzyszenia Czerwonej Róży dla Sylwestra Kujacha. To już trzeci sukces studentów AWFIS w ostatnich ośmiu latach trwania konkursu na najlepszego żaka szkół wyższych Pomorza.

Najbardziej bolesnym w tej sprawie jest jednak udział naszych pracowników naukowych, którzy poprzez pisanie skarg, pośrednio przyczynili się do podjęcia przez CK tej decyzji. Najwyraźniej zapomnieli o ludowej mądrości - Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Mamy jednak nadzieję, że nas nie zrujnuje. Że w obliczu trudnej sytuacji, znajdziemy w sobie tyle sił, aby wzniesić się ponad podziały i razem będziemy ciężko pracowali, aby wyjść z niej mocniejsi.

Mamy przecież od kogo brać przykład. Leszek Blanik, po powrocie z IO w Pekinie podziękował tym, którzy pomagali mu w drodze do zdobycia złotego medalu oraz tym, którzy mu przeszkadzali. – Ci drudzy „nakręcili mnie” i mobilizowali – stwierdził. Podziękował raz i nie ma potrzeby, aby podziękowania te powtarzał przy okazji każdego kolejnego wywiadu (o ojcach jego sukcesu pisze prof. Zbigniew Szot).

Wierzę, że nadejdzie czas, w którym podobnie jak Blanik dziękujący osobom przeszkadzającym mu w karierze, uczelnia nasza będzie mogła podziękować Centralnej Komisji za jej decyzję. Wszak to co nas nie zabije, może nas tylko wzmocnić.

*Adam Suska*

## W Galerii Panoramy

- Sylwester Kujach odbiera statuetkę Czerwonej Róży  
Fot. Ewa Ziemann
- Blamaż polskich florecistek w turnieju Dwór Artusa  
Fot. Z archiwum Sietom AZS AWFIS
- Bogdan Wenta wśród studentów AWFIS  
Fot. Beata Zarach
- Na Targach Akademia  
Fot. Beata Zarach
- Wpis Aleksandra Kwaśniewskiego do pamiątkowej księgi uczelni  
Fot. Beata Zarach
- Występ ZTL „Neptun” na AWF-aliach Psychonaliach  
Fot. Beata Zarach
- TVN 24 – Najsympatyczniejsza załoga w Regatach Mediów  
Fot. Beata Zarach

## Spis treści

Co nas nie zabije .....	str. 3
Wygrał samochód .....	str. 4
Rodzice nie wierzyli .....	str. 5
Prezydencka wizyta .....	str. 6
Wykład Profesora .....	str. 7
Niezasłużona kara .....	str. 8
Absolwenci na stanowiskach .....	str. 9
Na Targach Akademia .....	str. 10
Wyróżniona prezentacja .....	str. 11
Broniewski na dwóch frontach .....	str. 12-13
Jubileuszowy turniej A. Grubby .....	str. 13
Druga strona medalu .....	str. 14-15
AWF-alia Psychonalia .....	str. 16-17
Pływacki Ekiden .....	str. 18
Spotkanie z legendą koszykówki .....	str. 19
Regaty Mediów .....	str. 20
Kompromitacja florecistek .....	str. 21
Magda miała dość .....	str. 21
Nasz człowiek w teamie mistrzów .....	str. 22
Pomożemy przy mistrzostwach .....	str. 23
Najważniejszy jest człowiek .....	str. 24
Byłe akademiczki w reprezentacji .....	str. 25
W Gdańsku rzucają daleko .....	str. 26
Nowości wydawnicze .....	str. 27
Dzień Bibliotekarza .....	str. 28
Wspomnienie o Pani „Nuli” .....	str. 29
Z dyplomem na ryby .....	str. 31
Zaproszenie na Bal Absolwenta .....	str. 32

## Panorama AWFiS GDANSK

### Adres redakcji:

80-336 Gdańsk Oliwa  
ul. Kazimierza Górskiego 1  
Tel. (058) 55-47-408, fax (058) 55-20-751  
e-mail: panorama@awf.gda.pl

**Redaktor prowadzący:** Adam Suska.

**Współpraca:** Katarzyna Dzierżanowska,  
Adam Karwacki, Beata Zarach .

**Skład i projekt graficzny:** 21 Grafik Anna Tybel

**Druk:** Drukarnia Witograf 80- 460 Gdańsk,  
ul. Pilotów 3, tel/fax 058 344 37 92,  
www.witograf.pl

Pismo „Panorama AWFIS” wydaje Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku za zgodą rektora uczelni. Autorzy publikowanych materiałów nie otrzymują za nie honorariów, akceptują ich opublikowanie w piśmie oraz wyrażają zgodę na wykorzystanie w Internecie na witrynie uczelni: www.awf.gda.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adiustowania tekstów. Wyrażane w artykułach opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz kierownictwa uczelni.

Sylwester Kujach najlepszym studentem Trójmiasta

## Wygrał samochód i będzie miał na paliwo



Sylwester Kujach będzie jeździł czerwonym Fiatem 500

Fot. Ewa Ziemann



Gratulacje od rektora

Fot. Beata Zarach

**Absolwent naszej uczelni Sylwester Kujach zdobył pierwszą nagrodę dla najlepszego studenta trójmiejskich uczelni. W nagrodę otrzymał od Stowarzyszenia Czerwonej Róży czerwonego Fiata 500. Osiągnięcie to bardzo ucieszyło władze AWFIS i rektora Tadeusza Hucińskiego, który specjalnymi nagrodami uhonorował laureata oraz naukowców, którzy mu w osiągnięciu tego sukcesu pomagali.**

- Bardzo się cieszę z tej nagrody. Bycie nominowanym spośród tylu studentów już było dla mnie ogromnym wyróżnieniem - powiedział Kujach podczas uroczystości w Dworze Artusa. - To pierwsza taka moja nagroda. Nie ukrywam, że samochód bardzo mi się przyda. Wcześniej musiałem pożyczać od taty, a teraz mam własny - dodał laureat, który podkreśla że sukces zawdzięcza zarówno swojej ciężkiej pracy jak i kadrze naukowo-dydaktycznej naszej akademii. Największy udział w tym osiągnięciu mieli, jego opiekun naukowy i trener prof. nadzw. dr hab Radosław Laskowski i dr Ewa Ziemann.

Sukces naszego absolwenta i przyszłego naukowca bardzo ucieszył rektora Hucińskiego.

- Jestem bardzo zadowolony i dumny z osiągnięcia Sylwestra Kujacha. Jego sukces nie jest przypadkowy.

Świadczy o ogromnych możliwościach i wielkim potencjale intelektualnym studentów Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu. Warto przypomnieć, że w niedalekiej przeszłości Nagrodę Stowarzyszenia Czerwonej Róży z naszych studentów wygrywali, Aleksandra Wojnarowska (2003) i Katarzyna Kasprovicz (2001). Sylwskowi serdecznie gratuluję i będę trzymał kciuki za jego powodzenie w ogólnopolskim konkursie na najlepszego studenta RP, Primus Inter Pares - skomentował ten sukces rektor Huciński, który przed posiedzeniem Senatu gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w dniu 21.05.2009 osobiście pogratulował Kujachowi oraz jego opiekunom naukowo-dydaktycznym zdobycia pierwszej nagrody w konkursie Stowarzyszenia Czerwonej Róży w kategorii Najlepszy Student szkół wyższych Pomorza.

Laureat otrzymał od Rektora nagrodę w wys. 5 tys. zł, a jego opiekunowie prof. Laskowski i dr Ziemann po 3 tys.

- Mam nadzieję, że w przyszłości jeszcze wiele razy będę mógł kierować na państwa ręce podobne gratulacje i podziękowania - napisał w listach gratulacyjnych do nagrodzonych rektor Huciński.

Warto przypomnieć, że statuetka Czerwonej Róży trafia do rąk wybitnych i najbardziej wyróżniających się studentów i kół naukowych Trójmiasta. Kandydatów do nagrody zgłaszają bezpośrednio władze poszczególnych uczelni, wskazując po jednym kandydacie w każdej kategorii. By wygrać, trzeba mieć talent, być zdolnym i pracowitym. W konkursie liczy się wysoka średnia ocen oraz pozanaukowa aktywność społeczna.

Adam Suska



Laureat Czerwonej Róży w towarzystwie prof. Radosława Laskowskiego i dr Ewy Ziemann

Fot. Beata Zarach

# Rodzice nie wierzyli, że ich syn został laureatem Czerwonej Róży

## Bez udziału w „kampaniach wrześniowych”

Z Sylwestrem Kujachem, laureatem nagrody Stowarzyszenia Czerwonej Róży rozmawia studentka III roku WF Karolina Olszanowicz

### Zaskoczyły cię wyniki konkursu Czerwonej Róży?

Niezmiernie. Dla mnie wyróżnieniem było już reprezentowanie naszej uczelni na zewnątrz. Cieszę się, że doceniona została moja osoba i moja praca.

Nie jestem osobą medialną i nie afiszuję się z tym, co robię. Oprócz braci studenckiej oraz osób z zakładu biochemii i fizjologii, mało kto mnie zna. Nigdy o popularność nie zabiegałem, bo nie o to w tym wszystkim chodzi.

### A jak rodzice zareagowali na wieść o twojej wygranej w konkursie?

Początkowo nie wierzyli. Myśleli, że sobie coś tam wymyśliłem. Jak w niedzielę po kapitule zadzwoniłem do nich i powiedziałem, żeby posprzątały na działce, abym mógł spokojnie zaparkować wygrany samochód, to nadal mi nie wierzyli. Dopiero w poniedziałek, kiedy sąsiedzi zaczęli przynosić im gazety, ta wiadomość zaczęła do nich docierać.

Teraz są ze mnie dumni, a ja jestem im bardzo wdzięczny, że zawsze mogłem liczyć na ich wsparcie. Nigdy nie starali się nastawiać mnie na konkretne dyscypliny naukowe. Nie ograniczali mnie i do niczego nie zmuszali. Mieli do mnie ogromne zaufanie i za to też im dziękuję.

### Dlaczego zdecydowałeś się studiować właśnie na AWFis?

Od najmłodszych lat wykazywałem się uzdolnieniami sportowymi i zamiłowaniem do wszelkich form aktywności fizycznej. Byłem w drużynach szkolnych: biegałem, grałem w piłkę. Kończąc liceum, już wiedziałem że nie pójdę nigdzie indziej.

### Gdzie kończyłeś Liceum Ogólnokształcące?

To było I LO w Kościerzynie.

### Z nauką nigdy nie miałeś problemów, czy może jakiś przedmiot sprawiał ci trudności?

Probleatów nie miałem. Nigdy też czynnie nie uczestniczyłem w „kampaniach wrześniowych”, choć wiadomo, że niektóre przedmioty przypadają do gustu bardziej, a inne mniej. Te najbliższe mi, w których chciałem się rozwijać, to biochemia i fizjologia. Te dziedziny nauki stale się rozwijają i aby być z nimi na bieżąco, trzeba stale ciężko pracować.



Sylwester Kujach ze statuetką Czerwonej Róży

### Kiedy zacząłeś działać w kole naukowym?

Na II roku, zgłosiłem się do udziału w badaniach statutowych zakładu fizjologii jako wolontariusz. Badania wzmogły moją ciekawość. Jednocześnie miałem zajęcia z fizjologii i jeszcze bardziej zaczęło mnie to wszystko wciągać. Zaczęłem łączyć teorię z praktyką. Po badaniach cała grupa wolontariuszy miała możliwość zaangażowania się w kolejne projekty i badania, ale z całej grupy zostałem tylko ja.

### Twoje plany związane są z uczelnią?

Hipokryzją byłoby mówić, że nie chciałbym tutaj pracować. Rzeczywistym powodem, dla którego chciałbym tutaj pracować, to chęć dalszego rozwoju. Chciałbym kontynuować to, co rozpocząłem na II roku, bowiem sprawia mi to ogromną przyjemność i jest moją pasją. Nie jedyną, ale najważniejszą. W zakładzie biochemii i fizjologii są osoby od których uczyłem się, uczyć i nadal mógłbym się uczyć.

### Marzysz o doktoracie?

Nasza uczelnia, niestety, na dwa lata utraciła prawo doktoryzowania. Nie mniej jednak w przyszłości chciałbym obronić pracę doktorską. Na wszystko jednak musi przyjść czas. Aby osiąść stopień doktora, trzeba mieć już jakiś багаż wła-

snych doświadczeń i badań naukowych. Na doktorat należy zapracować.

### Czy oprócz fizjologii i biochemii masz jakieś inne zainteresowania?

Uwielbiam judo, choć późno zacząłem je trenować. Startowałem w zawodach, a na Akademickich Mistrzostwach Polski byłem nawet drugi. Jednak ciężko jest znaleźć na wszystko czas. Żeby być z czegoś dobrym, to naprawdę trzeba się temu oddać. Ja lubiłem trenować, ale tak samo lubiłem pójść do laboratorium i tam popracować.

A wracając do moich pasji, to lubię sporty ekstremalne: nurkuję, wspinam się. W ogóle lubię się ruszać. Nie mniej jednak wiem, że to fizjologia i biochemia są dla mnie najważniejsze.

### Jako mieszkaniec Domu Studenta obalasz twierdzenie, że w akademiku nie ma warunków do nauki?

Mieszkańcem DS jestem od połowy II roku. Na I roku mieszkałem w kawalerce z kolegą z IV roku. Strasznie się mijaliśmy. Brakowało mi ludzi. Szczególnie w te ciemne, chłodne wieczory zimowe. Nawet nie miałem TV, tylko radio. Zamieszkałem w akademiku i sytuacja się odmieniła. Na brak ludzi nie mogłem już narzekać. To na pewno dużo lepsza sytuacja niż samotność.

### Jako absolwent naszej alma mater i wzór studenta, ale też jako kolega ze studiów, co chciałbyś powiedzieć młodemu człowiekowi, który dopiero rozpoczyna studiowanie na AWFis?

Przed wszystkim to, że jeśli nie jest przekonany to tego, aby studiować, to niech nie studiuje. Odnoszę wrażenie, że dla większości osób studia stały się jedynie kolejnym formalnym etapem w procesie edukacji, który należy przejść. Wydaje mi się, że coraz więcej osób nie przychodzi tu z chęcią zdobywania wiedzy i własnego rozwoju, tylko z jakiegoś przymusu.

Chciałbym też powiedzieć młodemu studentowi żeby nie tracił szans, które przed nim stoją. Globalizacja daje możliwości studiowania nie tylko w Polsce, ale nawet i za Oceanem. Gdybym jeszcze raz znalazł się na II roku, to chciałbym poznać jak najwięcej kultur i zobaczyć jak to wszystko funkcjonuje poza granicami naszego kraju. Korzystałbym z wszelkich możliwych wymian studenckich.

## Aleksander Kwaśniewski w gdańskiej AWFis

## Unia Europejska, wyzwania i scenariusz rozwoju



Powitanie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przez władze uczelni.

Fot. Beata Zarach

W maju (21.05) naszą uczelnię odwiedził Aleksander Kwaśniewski. Były prezydent RP spotkał się z rektorem prof. Tadeuszem Hucińskim oraz przedstawicielami władz AWFis, rektorem honorowym prof. Januszem Czerwińskim i prorektorem prof. Andrzejem Suchanowskim. Podczas tego spotkania przyjął zaproszenie udziału w Konwencji AWFis w charakterze członka tego gremium.

Następnie w sali kongresowej A. Kwaśniewski wygłosił wykład pt. „Unia Europejska, wyzwania i scenariusz rozwoju”. Przed jego wystąpieniem, prof. Longin Pastusiak przypomniał licznie zebranym słuchaczom dokonania szanownego gościa. W słowie wstępnym prezydent Kwaśniewski zaapelował o jak najliczniejszy udział w wyborach do Europarlamentu.

- Demokracja jest silna, jeśli ludzie korzystają z prawa do wyboru swoich przedstawicieli - podkreślił, rekomendując jednocześnie zebranym kandydaturę prof. L. Pastusiaka.

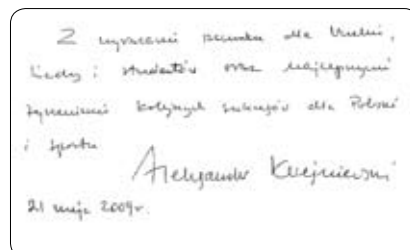
Przechodząc do tematu wykładu, przypomniał że jest to jego druga oficjalna wizyta w oliwskiej uczelni, którą dobrze pamięta jeszcze z czasów, kiedy, jak się wyraził, po sąsiedzku studiował na Uniwersytecie Gdańskim. - Moje kontakty z waszą uczelnią ustały, gdy poznałem swoją przyszłą żonę - wyjął.

W wykładzie prezydent Kwaśniewski opowiedział się za jak najszybszym ratyfikowaniem przez Polskę Traktatu Lizbońskiego i rozszerzeniem Unii Europejskiej na Wschód. Unię porównał do roweru, który potrzebuje stałego napędu. - Nawet jeśli pedałujemy powoli, rower bezpiecznie posuwa się do przodu. Jeśli tylko przestaniemy pedałować, łatwo tracimy równowagę i możemy się przewrócić -- stwierdził, zapraszając zebranych do za-

dawania szczegółowych pytań.

Jego zdaniem największe szanse przyjęcia do UE w perspektywie najbliższych kilku lat ma Chorwacja i pozostałe kraje bałkańskie. Jest też zwolennikiem szybkiego przyjęcia Turcji, które powinno zaowocować zbliżeniem kultur Wschodu i Zachodu. Uważa, że Turcja spełnia już warunki członkostwa w UE i jej przyjęcie zależy od woli politycznej pozostałych krajów członkowskich. Perspektywę przyjęcia Ukrainy, która najpierw musi uporać się ze swoimi problemami ekonomicznymi, ocenił na ok. 15 lat.

Prezydent skrytykował postawę tych, którzy chcieliby wykorzystać kłopoty Ukrainy, dla zwiększenia liczby polskich miast, które będą gospodarzami



piłkarskich mistrzostw Europy w 2012. - Bez inicjatywy Ukrainy nie otrzymalibyśmy od UEFA prawa do zorganizowania tej imprezy. Dlatego powinniśmy Ukrainę wspierać, aby mecze mistrzostw odbyły się w czterech miastach polskich i czterech ukraińskich - stwierdził Aleksander Kwaśniewski.

Na zakończenie wizyty, były prezydent otrzymał kwiaty od sportowców i trenerów - uczestników i medalistów igrzysk olimpijskich oraz przedstawicieli Rady Samorządu Studentów.

Była to druga oficjalna wizyta Aleksandra Kwaśniewskiego w murach AWFis. Pierwszą złożył 12 października 2001 roku, podczas uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego.



Prezydent ze studentkami Karoliną Olszanowicz i Kamilem Koniuszewskim

Fot. Beata Zarach

Wykład prof. dr. hab. Longina Pastusiaka na AWFis

## O kampanii prezydenckiej Baracka Obamy

Wybór pierwszego w dziejach czarnoskórego polityka na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych był dla jednych niemiłą niespodzianką, dla innych od dawna oczekiwaną zmianą. Przyczyny, które złożyły się na sukces Baracka Obamy analizował znany amerykańista, politolog, prof. dr. hab. Longin Pastusiak, podczas wykładu, który wygłosił w Sali Kongresowej AWFis w Gdańsku, w dniu 6 maja 2009 roku.

Wykład tego doskonałego mówcy był okazją do poszerzenia wiedzy o niedawnych wydarzeniach politycznych, na których przez długie miesiące skupiała się uwaga całego świata. Zanim prof. Pastusiak przystąpił do scharakteryzowania przebiegu kampanii i analizy przyczyn zwycięstwa czarnoskórego demokraci, zabrał słuchaczy w podróż w czasie i wytłumaczył, dlaczego to właśnie we wtorek po pierwszym poniedziałku listopada odbywają się wybory prezydenckie.

Otóż, jak wyjaśnił gość Akademii, początkowo elekcję zaplanowano na listopad ze względu na to, że Kongres rozpoczynał obrady w grudniu, więc potrzebny był czas na przeliczenie głosów. Dokładne daty były jednak zależne od władz stanowych. Jednolite reguły wprowadzono dopiero w 1845 r. Niedziela nie wchodziła w rachubę ze względów religijnych, tym bardziej, że surowe reguły protestanckie zakazywały odbywania dalekich podróży właśnie w tym dniu. Zdecydowano, że poniedziałek będzie dniem, który pozostawi się obywatelom na dotarcie do ówczesnych punktów wyborczych, które nierzadko znajdowały się w dużej odległości miejsc zamieszkania. Z kolei pierwszy dzień listopada tradycyjnie poświęcony był uczczeniu pamięci zmarłych.

W ocenie profesora ostatnia kampania prezydencka w Stanach Zjednoczonych była wyjątkowa z kilku powodów. Po pierwsze ze wzglę-



Wykład prof. Longina Pastusiaka (z prawej) zapowiedział i dyskusję po wykładzie moderował prorektor prof. nadzw. dr hab. Andrzej Suchanowski

Fot. Beata Zarach

du na rezultat – wybór pierwszego w historii Afro-Amerykanina na urząd prezydenta, po drugie – była to najdłuższa, bo trwająca aż 23 miesiące, batalia przedwyborcza. Ponadto, była to również kampania rekordowo kosztowna i nietypowa pod względem sposobów finansowania. Obama bowiem – jako pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych kandydat na urząd prezydenta – nie skorzystał z funduszy rządu federalnego, co umożliwiło mu pozyskanie środków od darczyńców. Z grona darczyńców jednak, w jednym ze swoich wystąpień, wyłączył lobbyistów wielkich firm i zaapelował o wsparcie do zwykłych Amerykanów. Apel ów spotkał się z niesamowitym odzewem. Jego fundusz wyborczy osiągnął rekordową sumę 600 tysięcy dolarów. Profesor Pastusiak zwrócił również uwagę na wyjątkowo wysoką frekwencję podczas wyborów. Osiągnęła ona 63% (podobnie jak w rekordowym roku 1960, kiedy o prezydenturę rywalizowali John F. Kennedy i Richard Nixon) przy największej w historii Stanów Zjednoczonych liczbie wyborców,

równej 130 milionom Amerykanów. Zdaniem prof. Pastusiaka kluczem do wyborczego zwycięstwa były jednak nie kampanijne fundusze, ale zaprezentowany przez Obamę program wyborczy, w którym przedstawiony został wiarygodny – zdaniem wyborców – plan wyjścia Stanów Zjednoczonych z recesji. Obama zadeklarował także rozszerzenie dostępu do służby zdrowia i usprawnienie systemu edukacji oraz rychłe wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku. Nie bez znaczenia była także osobowość kandydata demokratów, która sprawiła że zagłosowały na niego niezwykle różnorodne grupy społeczne. Na koniec wykładu autor licznych książek i artykułów przybliżających sylwetki amerykańskich prezydentów stwierdził, iż niewątpliwie już sam wybór Obamy, jako pierwszego Afro-Amerykanina, na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych był wydarzeniem historycznym; czas tylko pokaże – jak zauważył mówca puentując swój wykład – czy okres jego prezydentury również zapisze się w historii.

JGM

## O decyzji Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Uczelnia nie zasłużyła na tak surową ocenę

Z rektorem AWFIS, profesorem Tadeuszem Hucińskim rozmawia Adam Suska

**Czy decyzja Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów o zawieszeniu na okres dwóch lat uprawnień Wydziałowi Wychowania Fizycznego AWFIS do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej była dla Pana Rektora zaskoczeniem?**

Ogromnym, ponieważ od początku kadencji wraz z nowymi władzami usilnie pracujemy nad podniesieniem poziomu nauki na naszej uczelni. Przyjęty został Program Rozwoju AWFIS na lata 2008-2012, w ramach którego dokonaliśmy zmian w strukturze organizacyjnej. W celu konsolidacji potencjału naukowego, zmniejszeniu (z dziewięciu do pięciu) uległa liczba Katedr. Na zmianach w strukturze wewnętrznej kadry naukowo-dydaktycznej skorzystała tzw. grupa samodzielnych pracowników naukowych. Wprowadzona została też, między innymi, zasada pomocy finansowej na realizację badań promocyjnych z funduszu na badania własne uczelni przez pierwszy rok trwania badań.

**To dlaczego Komisja podjęła taką decyzję?**

Nie wiem jeszcze. Dla zbadania tej sprawy powołałem dwie niezależne komisje. Jednej przewodniczy prof. dr hab. Anna Szczęsna-Kaczmarek, a drugiej prof. nadzw. dr hab. Jędrzej Antosiewicz. Po zapoznaniu się z wynikami ich pracy, będę mógł udzielić na to pytanie pełnej odpowiedzi.

**Czy to prawda, że do podjęcia tej decyzji przyczyniły się osoby z naszego środowiska naukowego, które w pismach do CK kontestowały pracę Rady Wydziału WF?**

Niestety, to prawda. Kontrola Centralnej Komisji dotyczyła okresu poprzedniej kadencji, podczas której atmosfera na uczelni nie była najlepsza. Podczas posiedzeń Senatu i Rady Wydziału wielokrotnie dochodziło do kłótni i awantur. Pewne, niezadowolone z decyzji tych gremiów, osoby pisały skargi, które w konsekwencji mogły mieć pośredni wpływ na wydanie przez Komisję niekorzystnej dla naszej uczelni decyzji.

**Czy zgadza się Pan Rektor z decyzją Centralnej Komisji, podjętą po dokonaniu negatywnej oceny niektórych prac**



Ma nad czym myśleć rektor Tadeusz Huciński  
Fot. Beata Zarach

**doktorskich i przewodów habilitacyjnych na Wydziale WF?**

Mimo pewnych istotnych zaniedbań, które leżą po naszej stronie, uważam że generalnie uczelnia nasza nie zasługuje na aż tak surową karę.

W ostatnich latach wzrósł przecież potencjał pracowników naukowych, o czym świadczą między innymi cytowania ich prac przez autorów zagranicznych (rocznie od 30 do 47 cytowań w latach 2004-2008). W tym miejscu warto również podkreślić fakt, że pracownicy naukowo-dydaktyczni naszej uczelni w latach 2006-2008 uzyskali za swoje publikacje 100 punktów *impact factor*.

W ostatnim okresie zaostrzone zostały standardy w postępowaniach promocyjnych na stopnie doktora i doktora habilitowanego. Niezależnie od dotychczas stosowanych zasad, zobowiązano doktorantów i habilitantów do przedstawiania wyników swoich prac na otwartych dla całej społeczności akademickiej zebraniach katedr oraz towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej, Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Antropologii i Anatomii.

Co istotne, w niezależnych sondażach i rankingach zajmujemy wysokie lokaty, czasem nawet plasujemy się wyżej od niektórych uniwersytetów. W najnowszej

ocenie prestiżowych mediów „Rzeczpospolita” i „Perspektywy” AWFIS sklasyfikowany jest na 60 pozycji, a wysoki wskaźnik wspomnianych cytowań daje mu 19. miejsce wśród 90 najlepszych uczelni w Polsce.

**Czy w świetle tych argumentów rozpatruje Pan Rektor możliwość odwołania lub zaskarżenia wspomnianej decyzji?**

Decyzja ta jest ostateczna, ale skorzystaliśmy z przysługującego nam prawa do złożenia wniosku do Centralnej Komisji o ponowne rozpatrzenie sprawy.

**Jak Pan Rektor ocenia szanse na skuteczność odwołania i zmianę decyzji?**

Nie są duże, ale brak złożenia takiego wniosku byłby z naszej strony grzechem zaniechania.

**Jeśli decyzja zostałaby utrzymana, to czy po upływie dwóch lat zawieszenia prawo do doktoryzowania i habilitowania zostanie Wydziałowi przywrócone automatycznie?**

Jeśli po 31 marca 2011 Wydział WF spełniał będzie wymogi formalne ustawy z dnia 14 marca 2003, dotyczące stanu zatrudnienia kadry naukowo-dydaktycznej (między innymi, zachowana zostanie odpowiednia liczba samodzielnych pracowników naukowych) i dziekan pisemnie poinformuje o tym Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów, to prawo do doktoryzowania i habilitowania zostanie przywrócone z mocy prawa.

**Jakie jeszcze działania zamierza Pan Rektor podjąć, aby do podobnych sytuacji nie dochodziło w przyszłości?**

Działania takie podejmuję od początku kadencji (czyli 1 września 2008 roku), o czym wspominałem powyżej. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że rektorem elektem zostałem 5 maja 2008 roku, a kontrola Centralnej Komisji obejmowała okres poprzedniej kadencji. Dowodem na skuteczność tych działań w zakresie zaostrzenia kryteriów w postępowaniach promocyjnych na stopnie doktora i doktora habilitowanego był brak zgody Wydziału na otwarcie dwóch przewodów doktorskich, negatywna ocena publicznej obrony jednego doktoratu oraz niedopuszczenie jednego przewodu habilitacyjnego i wstrzymanie innego.



Absolwenci AWFIS na kierowniczych stanowiskach

## Mobilni, wszechstronni i kreatywni



Dyrektor MOSiR Sopot Marcin Wargin wręcza bratu Konradowi puchar za zwycięstwo w turnieju plażowej piłki nożnej  
Fot. Archiwum MOSiR Sopot

**Wybierając Akademię Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku warto już mieć wizję własnej przyszłości zawodowej. Lista oferowanych przez uczelnię kierunków i specjalności jest na tyle długa, że każdy entuzjasta sportu znajdzie w niej coś dla siebie. Przyszły kierownik ośrodka sportowego powinien umieć łączyć elementy organizacji i zarządzania z merytorycznymi oraz praktycznymi umiejętnościami organizacji imprez sportowych. Znać się na marketingu usług sportowo-rekreacyjnych i pedagogice, a także posiadać znajomość reguł wielu różnych dyscyplin sportowych.**

### W ślady ojca

Dla mojego starszego brata Marcina i dla mnie inspiratorem do zajęcia się sportem był nasz ojciec Karol. Absolwent Studium Nauczycielskiego Wychowania Fizycznego i Uniwersytetu Gdańskiego, trener tenisa stołowego, wieloletni nauczyciel w-f oraz kierownik Studium Języków Obcych w AWF. Nasz ojciec całe zawodowe życie spędził na krzewieniu kultury fizycznej, organizacji turniejów i zawodów dla mieszkańców Sopotu.

Swoje pierwsze kroki w zawodzie stawiałem w sopockim Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, którego pracownikiem od 1992 roku jest mój brat, również absolwent Wychowania Fizycznego w gdańskiej AWF. Marcin przez ponad 10 lat był w tej instytucji zastępcą dyrektora ds. sportu, a od 2008 roku pełni funkcję dyrektora. Rocznie organizuje ponad 100 imprez masowych. W dziale sportu sopockiego ośrodka pracują także inni absolwenci oliwskiej akademii: Józef Kamiński i Janusz Radwan Wiatrowski. Obserwując ich zaangażowanie, najbardziej zaimponowało mi to, że pracu-

ją w fachu, który kochają i mimo wielogodzinnych męczących zajęć, zawsze czerpią z nich wiele radości, dając z siebie to, co w nich najlepsze, ogromną wiedzę i pasję.

### Poszukiwanie pracy

Kiedy czas mojej nauki na gdańskiej uczelni dobiegał końca, nadszedł moment poszukiwania pracy. Wysyłając CV wraz z listem motywacyjnym do kilkunastu pomorskich ośrodków sportowych, z niecierpliwością czekałem na ewentualną odpowiedź. Nadeszła od Jerzego Conradi, dyrektora MOKSiR w Redzie - absolwenta ekonomii na UG oraz studiów podyplomowych na AWFIS Gdańsk, trenera tenisa ziemnego i wieloletniego działacza sportowego w powiecie wejherowskim.

W maju 2007 roku, na miesiąc przed obroną pracy magisterskiej, odbyłem z nim rozmowę kwalifikacyjną. Przy okazji dyrektor oprowadził mnie po swoim ośrodku. Nogi się pode mną ugięły, kiedy zobaczyłem trzy boiska piłkarskie, w tym dwa trawiaste, cztery wysokie klasy korty tenisowe ziemne, stadion LA i elegancki hotelik wraz z zapleczem sportowo-rekreacyjnym. Dyrektor obie-

cał, że jeśli w okresie próbnym pracy na stanowisku referenta ds. sportu sprawdzę się, rozważy moją kandydaturę na stanowisko kierownika tego ośrodka.

### Poprzeczka była wysoko

Postanowiłem, że każda z naszych imprez będzie prezentowana na stronie [www.moksir.reda.pl](http://www.moksir.reda.pl). Zamieszczamy tam relacje, zdjęcia, filmy i wyniki z zawodów. Z czasem pomysł chwycił i uczestnicy naszych imprez mają satysfakcję mogąc poczytać artykuł o zawodach, w których brali udział, pochwalić się znajomym wynikami i zdjęciami z galerii. Udało mi się pozyskać do współpracy media lokalne, które patronują organizowanym przez nas imprezom. Medialność zawodów sportowych bardzo ważna jest dla sponsorów, którzy fundując nagrody, dodają imprezom prestiżu. Na efektywność pracy ośrodka, korzystnie wpływa też bardzo dobra współpraca z władzami miasta Redy, z burmistrzem Krzysztofem Krzemieńskim na czele.

Minęły już niemal dwa lata mojej pracy w Redzie. Niedawno na stanowisku referenta ds. sportu zatrudniony został student AWFIS Arkadiusz Janor, instruktor piłki nożnej, który świetnie wywiązuje się ze swoich zadań. Każdy dzień w ośrodku to nowe wyzwanie i mnóstwo frajdy z racji wykonywanego zawodu.

### Z podniesionym czołem

Za przykładem aktora z popularnej komedii Olafa Lubaszenki „Poranek kojota”, wykreśliłem ze swojego słownika takie zwroty jak: nie umiem, nie potrafię, nie uda mi się. Wyznaczam sobie nowe, coraz to ambitniejsze plany organizacyjne w nadziei, że mimo światowego kryzysu, nasz ośrodek nadal będzie się prężnie rozwijał.

Z perspektywy kilku lat pracy zawodowej, mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że studia w oliwskiej AWFIS bardzo dobrze przygotowały mnie do wykonywanego zawodu oraz nauczyły jednej z najważniejszych umiejętności, jaką jest praca w zespole. Prawdopodobnie żadna inna szkoła wyższa nie daje absolwentowi w tej materii tyle, co nasza akademia. Jej absolwenci potrafią odnaleźć się w każdej sytuacji i z reguły spełniają oczekiwania pracodawców. A gdy ci powierzą im stanowiska kierownicze, kreują pozytywny wizerunek zarządzanych firm.

Na targach Akademia 2009

## Oferta widoczna w mediach



Wyścigi wioślarskie na ergometrach cieszyły się powodzeniem zwiedzających  
Fot. Beata Zarach

**Pełnym sukcesem organizacyjnym i medialnym zakończył się udział naszej uczelni w największych na Pomorzu targach edukacyjnych Akademia 2009, które odbyły się (18-20.03.2009) w Bałtyckim Kampusie Uniwersytetu Gdańskiego. Stanowiska AWFIS oblegane były przez zwiedzających.**

Od prezentacji organizowanych przez nas wyścigów na ergowiosłach rozpoczął się reportaż w TVP, emitowany w kilku kolejnych wydaniach programu informacyjnego Panorama. Byliśmy widoczni wśród 80 wystawców, wymieniani byliśmy w relacjach prasowych, radiowych oraz w mediach elektronicznych.

Najliczniejszą grupę wystawców stanowiły szkoły wyższe, choć nie brakowało też szkół ponadgimnazjalnych, językowych oraz wydawnictw. Dzięki staraniom odpowiedzialnej za organizację dr Marii Żukowskiej, targi stały się imprezą wielowątkową. Oprócz stanowisk wystawienniczych, w programie znalazły się wykłady popularnonaukowe, pokazy i konkursy.

Nasza Akademia zajmowała dwa stanowiska. Cieszące się ogromnym zainteresowaniem ergometry wioślarskie przy wejściu do namiotu wystawienniczego oraz punkt informacyjny po jego drugiej stronie. - W przyszłości korzystniejszym rozwiązaniem byłoby zlokalizowanie obu stanowisk w bezpośrednim sąsiedztwie - uważa stały bywalec targów Robert Urbański. Wielu przyszłych maturzystów, stojących u progu wyboru dalszej drogi kształcenia, zadaje sobie pytanie - gdzie studiować, by w przyszłości łatwo znaleźć pracę?

- Ze wszystkich sił staraliśmy się pomóc im w tym wyborze. Umożliwiliśmy zebranie informacji na temat nadchodzącej rekrutacji, przebiegu nauczania i możliwości jakie daje nasza uczelnia - przekonywała w imieniu pracowników

i studentów pracujących na targach, Izabela Posańska z działu kształcenia.

- Chcieliśmy zachęcić jak największą liczbę potencjalnych kandydatów. Najwięcej pytań dotyczyło przebiegu egzaminów wstępnych, kursu przygotowawczego i konkursu świadectw dojrzałości - dodaje Aleksandra Pieczonka z biura rekrutacyjnego.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się kierunek Fizjoterapii, choć pytania dotyczyły również kierunków, Turystyki i Rekreacji oraz Wychowania Fizycznego i Sportu. Zainteresowani studiami na naszej Uczelni otrzymywali informatory o egzaminach, ulotki o poszczególnych wydziałach oraz terminach rejestracji elektronicznej.

Wszyscy wystawcy prezentowali na targach to, co ich zdaniem było najciekawsze i najbardziej zachęcające dla przyszłych studentów. Byliśmy wśród tych wystawców, którzy zdecydowali się promować poprzez pokaz multimedialny, prezentowany na tle banerów reklamowych z wizerunkiem naszych mistrzów olimpijskich z Pekinu, Leszka Blanika i Adama Korola. Targi odwiedziły tłumy młodzieży, ich rodziców i nauczycieli. Niektórzy przyjechali nawet z odległych regionów Polski, a nawet z zagranicy.

Mamy nadzieję, że udział w targach Akademia 2009 przyczynił się do promocji naszej uczelni, zaowocuje wysoką frekwencją podczas egzaminów wstępnych i pozwoli nam wybrać najlepszych.

## Wybrali AWFIS

**Krzysztof Tomal z Rumi**

Po maturze w Technikum Transportowym w Gdyni Orłowie, będę zdawał na AWFIS na Wydział Turystyki i Rekreacji. Interesuje mnie zarówno turystyka zwykła, jak i ta ekstremalna. Posiadam uprawnienia przewodnika turystyki pieszej. W przyszłości chciałbym pracować w turystyce i prowadzić własny hostel. Mam nadzieję, że studia na oliwskiej uczelni przygotują mnie tego zawodu i pomogą w realizacji moich planów.



**Paweł Szajrych z Gdańska**

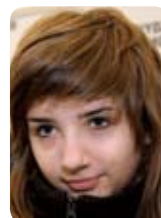
Sport jest moją pasją. Trzy lata trenowałem pływanie, później zajmowałem się lekką atletyką, a obecnie trenuję piłkę nożną w Gedanii. Ukończyłem kurs trenera II klasy i pomagam w prowadzeniu zespołów trampkarzy. Chciałbym pracować w zawodzie trenera i dlatego, po zdaniu matury w XV Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku, zamierzam ubiegać się o indeks na Wydziale Wychowania Fizycznego.



**Paulina Dereszkievicz z Gniewa**

Bardzo interesuje mnie turystyka. Uwielbiam podróżować po Europie. Miałam możliwość zwiedzania wielu krajów naszego kontynentu. W przyszłości chciałabym realizować się jako organizatorka takich podróży, pracując w instytucji lub stowarzyszeniu. Dlatego po maturze w III Liceum Katolickim w Tczewie, zamierzam zdawać na Wydział Turystyki i Rekreacji z ukierunkowaniem na turystykę aktywną.

Aleksandra Pieczonka, Adam Suska



### Uczestnicy targów

Izabela Posańska, Aleksandra Pieczonka, Milena Lachowicz, Anna Szumilewicz, Katarzyna Prusik, Tatiana Mitsis, Julia Gołębiewska, Beata Zarach, Robert Urbański, Adam Karwacki, Adam Suska - pracownicy AWFIS; Jacek Łunkiewicz, Sylwester Koper, Marcin Buksiński - studenci II roku Wychowania Fizycznego; Magdalena Kaczmarczyk, Barbara Dworecka, Agata Leśko, Sylvia Martys, Natalia Wojdak i Jakub Kortas - studenci IV roku Turystyki i Rekreacji.

## Prezentacja wyróżniona na VI Forum Turystyki Studenckiej

# Ograniczenia w pokonywaniu morskiej granicy Polski

Tematem mojej prezentacji były zagraniczne wyjazdy turystyczne Polaków na przykładzie pokonywania granicy morskiej. Jej celem było ukazanie danych statystycznych, dotyczących wyjazdów Polaków, przedstawienie udziału granicy morskiej w strukturze przekraczania granic Polski przez turystów oraz zwrócenie uwagi na klimatyczną specyfikę rynku bałtyckiego, która wymaga szczególnie intensywnej działalności turystycznej w czasie sezonu letniego.

Według opinii Centrum Badań Opinii Społecznej granice Polski w 2007 roku przekroczyło ponad 47,5 miliona polskich obywateli, tj. o 6,4 procent więcej niż w roku 2006. Wśród przekraczających granicę 6,9 mln stanowili turyści, a więc osoby które spędziły poza granicami kraju przynajmniej jedną noc. Wśród najczęściej odwiedzanych przez Polaków państw są te, które posiadają porty w basenie Morza Bałtyckiego: Dania (Kopenhaga), Szwecja (Sztokholm, Malmö), Finlandia (Helsinki, Turku), Estonia (Tallin), Litwa (Kłajpeda), Rosja (Kaliningrad, Sankt Petersburg), Niemcy (Rostock, Lubeka, Kilonia, Flensburg).

W porównaniu z pozostałymi granicami, granicę morską przekracza najmniej osób. Znaczny spadek zaznaczył się od roku 2000, po pojawieniu się na polskim rynku tanich linii lotniczych i wzrostu popularności tej formy podróżowania. Od tego czasu liczba przekroczeń tej granicy spadła niemal trzykrotnie, z 1 718 000 w 2000 roku do 586 000 w 2007. W tym samym okresie liczba wylotów z lotniska powiększyła się prawie pięciokrotnie.

Znaczący wzrost przekraczania granicy morskiej notuje się w okresie letnim, a wyraźny spadek w zimowym. Powodem takiej sytuacji jest uzależnienie polskiej żegl-



Beata Chałupka podczas prezentacji na VI Forum Turystyki Morskiej w Gdańsku

Fot. Z archiwum B. Chałupki

gi po Morzu Bałtyckim od warunków klimatycznych, które utrudniają wydłużenie okresu turystycznego na miesiące zimowe. Mimo tego, Bałtyk cieszy się coraz większym zainteresowaniem turystów, a pracownicy portu Gdynia robią wszystko, aby sprostać rosnącym oczekiwaniom i wymaganiom klientów.

28 marca 2003 roku Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy zatwierdziło strategię rozwoju portu Gdynia do roku 2015. Dokument ten służyć ma rozwojowi portu, poprzez wprowadzenie wielu udogodnień dla polskich i zagranicznych turystów. Aby sprostać wymaganiom armatorów budującym coraz to większe statki, przeprowadzono modernizację Nabrzeża Holenderskiego w celu ułatwienia dojścia do portu. Zostały wydzielone bezpieczne strefy obsługi pasażerów i ładunków, a przebudowana w 2005 roku rampa pozwala na równoczesny i szybki załadunek lub wyladunek pojazdów z dwóch pokładów promu.

Co roku w sezonie letnim do portu Gdynia wpływa ok. 90 wycieczkowców, przewożących tysiące pasażerów. Na przełomie ostatnich

kilku lat liczba statków cumujących w porcie Gdynia oscyluje w podobnych granicach. Równie istotną rolę w turystyce morskiej stanowią też promy, które przewożą nie tylko pasażerów, ale i ładunkim, tj. samochody osobowe, ciężarowe, wagony kolejowe. Z portu Gdynia promy linii Stena-Line wypływają trzy razy dziennie, a liczba polskich pasażerów od roku 2000 do 2008 wzrosła niemal dwukrotnie i od kilku lat utrzymuje się na poziomie blisko 400 tys.

### Reasumując:

- Granica morska nie jest największą granicą, przez którą przemierzają się turyści, a o częstotliwości jej przekraczania decyduje sezonowość, wynikająca z warunków klimatycznych panujących na Bałtyku.

- Wśród najpopularniejszych państw, do których udają się polscy turyści należą te, które posiadają porty w basenie Morza Bałtyckiego.

- Pomimo powyższych uwarunkowań, zmiany infrastruktury morskiej przyczyniają się do wzrostu popularności również i tej formy turystyki.

Beata Chałupka

Przed Kajetanem Broniewskim stoją trudne wyzwania

## Twarde boje na dwóch frontach



Kajetan Broniewski na brak pracy w Gdańsku nie narzeka

Fot. Beata Zarach

**Z Kajetanem Broniewskim, nowym kierownikiem Narodowego Centrum Żeglarstwa i dyrektorem uczelnianego klubu AZS AWFIS rozmawia Adam Suska**

**Co zdecydowało o przyjęciu przez Pana propozycji kierowania Narodowym Centrum Żeglarstwa?**

Po powrocie z Pekinu miałem wiele pomysłów (łącznie z wyjazdem z Polski) na kolejny okres olimpiady, czyli czterech lat pracy. W lutym tego roku, pod koniec kadencji poprzednich władz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w którym pracowałem od maja 2005 r., spotkałem się z prezesem Piotrem Nurowskim i poinformowałem go, że po walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, chciałbym zakończyć swoją misję w PKOl. Był to dla mnie okres wyjątkowy i szczególny. Udział w XX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Turyn 2006, czy też XXIX Letnich Igrzyskach Olimpijskich Pekin 2008, na których pełniłem funkcję szefa Polskiej Misji Olimpijskiej, dostarczyły mi przeżyć, które na całe życie pozostaną głęboko w mojej pamięci. Przypadek sprawił, że w tym okresie spotkałem się z rektorem Tadeuszem Hucińskim, który opowiedział mi o Narodowym Centrum Żeglarstwa i zaproponował w nim stanowisko kierownika. Wkrótce po tym doszło też do spotkania z pre-

zesem uczelnianego klubu AZS AWFIS Gdańsk Tomkiem Tomiakim, moim kolegą z którym zdobywaliśmy medale podczas igrzysk olimpijskich w Barcelonie. Nie chciałem odchodzić od sportu kwalifikowanego (olimpijskiego) i stąd połączenie funkcji dyrektora akademickiego klubu i kierownika NCZ. Pracy mam bardzo dużo, gdyż w obydwu miejscach sytuację zastałem nie najlepszą. Lubię jednak przezwyciężać trudności i nowe obowiązki są dla mnie wyzwaniem, które tak naprawdę zdecydowało o moim przyjeździe do Gdańska.

**W jakim stanie zastał Pan ośrodek w Górkach Zachodnich i co chciałby Pan w nim zmienić?**

Ośrodek leży w pięknym miejscu i jest na wskroś nowoczesny. Na samym początku mojej pracy spotkałem się z problemami technicznymi, które próbujemy rozwiązać na bieżąco. Staraliśmy się, aby ośrodek był maksymalnie wykorzystany przez sportowców, przede wszystkim uprawiających żeglarstwo. Zamierzamy też zapraszać inne grupy sportowo-turystyczne, organizujące wszelkiego rodzaju zawody sportowe, nie tylko żeglarskie. Marzy mi się, aby namówić na przyjazd do Górek np. wioślarzy czy kajakarzy, którzy znajdą doskonale warunki do

treningu oraz pełne zaplecze socjalne i medyczne do rehabilitacji i odpoczynku. Największym wyzwaniem będzie jednak zagospodarowanie ośrodka poprzez organizację szkoleń i kursokonferencji w okresie jesienno-zimowym. Nad tym zadaniem usilnie w tej chwili pracujemy.

**Czy spotkał się Pan z poprzednim szefem NCZ dr. Krzysztofem Zawalskim?**

Podczas organizowanych przez AZS AWFIS regat żeglarskich (22-23. maja) o Puchar Przewodniczącego Rady Miasta Gdańska w klasach: L'Equipe i 420 po raz pierwszy spotkałem się z panem Zawalskim. Niestety, ze względu na brak czasu, dłuższej rozmowy nie zdążyliśmy przeprowadzić. Mam jednak nadzieję, że znajdziemy go jeszcze i uda nam się porozmawiać na temat NCZ, którego pan Krzysztof jest głównym pomysłodawcą oraz koordynatorem jego wykonania.

**Jakie są szanse, by NCZ generowało dla uczelni zyski?**

W obecnej sytuacji uczelni, jest to palący problem. Aby działalność Centrum bilansowała się z wydatkami, będziemy musieli jednak trochę jeszcze poczekać, chociaż nie ukrywam, że na pewną poprawę liczę już pod koniec tego roku.

**Podjął się Pan również funkcji dyrektora klubu AZS AWFIS. Wystarczy Panu czasu i energii, aby sprostać trudnym wyzwaniom obu tych funkcji?**

Przyjazd do Gdańska od początku uzależniałem od tego, czy będę miał również możliwość kontaktu ze sportem olimpijskim. Nie ukrywam, że chciałem też pomóc prezesowi Tomiakowi.

**Czy w dobie kryzysu ekonomicznego widzi Pan szanse na utrzymanie wysokiego poziomu sportu wyczynowego w klubie, którego wyznacznikiem jest 12 sportowych nominacji olimpijskich i złote medale Leszka Blanika i Adama Korola w Pekinie?**

AZS AWFIS Gdańsk jest perłą zarówno uczelni, jak i całego miasta. Długo w polskim sporcie może nie powtórzyć się sytuacja, że z trzech polskich złotych medali olimpijskich, dwa są udziałem zawodników jednego klubu, którzy dodatkowo są pracownikami naukowymi uczelni! W interesie miasta i uczelni jest, aby cały czas otaczać wyjątkową i pełną opieką ten rzadki „diament”. Nie ma dla nich lepszej promocji, niż wyniki osiągnięte przez studentów i pracowników uczelni.

**Jak zamierza Pan rozwiązywać problem lekkoatletów, którzy u progu sezonu, z powodu przeciągającego się remontu stadionu, nie mają gdzie trenować?**

Widząc, w jakim stanie znajduje się remontowany stadion, trudno mi obiecać, że remont zakończy się w tym roku. Będę zadowolony, jeśli lekkoatleci, którzy tymczasem trenują na stadionie w Sopocie, na wiosnę 2010 wejdą na wyremontowany stadion. Wobec obecnej sytuacji, zarówno trenerzy, jak i zawodnicy wykazują się dużym zrozumieniem, a ich III miejsce w ostatnim rzucie ligi, świadczy o ogromnej determinacji, zaangażowaniu oraz profesjonalizmie.

**Z Pańską osobą nasza uczelnia i klub wiążą duże oczekiwania. Ile czasu daje Pan sobie na ich spełnienie i w ogóle jak się Panu podoba praca w Gdańsku?**

Jest tu dużo do zrobienia! Do pracy podchodzę tak jak do treningu i zawodów, czyli zawsze z pełnym zaangażowaniem. Przyjmuję zasadę, że jeśli mam przegrać, to po walce. Czy spełnię oczekiwania uczelni i klubu – nie wiem i nie mnie przyjdzie moją pracę oceniać. Udało mi się sporo rzeczy już zrobić, a jak będzie dalej - czas pokaże. Gdańsk jest bardzo pięknym miastem, a bliskie połączenie z Sopotem i Gdynią dodaje mu jeszcze większego, niespotykanego uroku.

## V Turniej Tenisa Stołowego „Dzieci Andrzejowi Grubbie”

### Ping-pong na tartanie

**Jubileuszowy V Turniej Tenisa Stołowego – Dzieci Andrzejowi Grubbie odbył się (7.06.2009) tym razem na tartanowej bieżni w hali Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, w której na co dzień uczą się studenci i trenują lekkoatleci. Startowało 17 zawodniczek i 29 zawodników z czterech województw.**

Zawodnikom kibicowali, doradzali i podpowiadali rodzice oraz trenerzy. Wśród tych drugich był dawny zawodnik AZS AWFIS w Gdańsku i absolwent tej uczelni, a obecnie szkoleniowiec kadry narodowej kadetów, Piotr Szafranek, którego syn Janek z powodzeniem rywalizował w kategorii skrzatów i żaków.

Gościem honorowym imprezy była Lucyna Grubba. Żona patrona zawodów wraz z prorektorem Andrzejem Suchanowskim, w obecności ich pomysłodawcy dr. Marcina Łuszczczyka, otworzyła turniej. Osobę Andrzeja Grubby i najważniejsze jego osiągnięcia sportowe wspominał kierownik turnieju, Mirosław Seidel.

Po zakończeniu rywalizacji, uczestnicy otrzymali dyplomy oraz gadżety i nagrody wylosowane w „Loterii niespodzianek”. W poszczególnych kategoriach wiekowych wygrywali: Sandra Koczeń (LUKS Chełmno), Mateusz Galus (LUKS Skrzyszów), Katarzyna Galus – LUKS Skrzyszów, Kamil Ko-

walski (niestowarzyszony), Joanna Kiedrowska (GKTS Gdańsk), Kacper Gajewski (MRKS Gdańsk), Marta Krajewska (Skrzyszów) i Mateusz Dykowski (MRKS). Najbardziej wszechstronnym zawodnikiem wybrano Sławomira Dosza (UKS Szemud), a nagroda FAIRPLAY trafiła do Mariusza Wołowieckiego (MRKS).

Zorganizowanie turnieju nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc ze strony sponsorów: Energa SA Gdańsk (Ireneusz Kulka i Mariusz Kazimierczak), Coltex Dakar Gdańsk (Krzysztof Brzeski), Delicje Gdynia (Jan Czyżewski), Lincer Gdynia (Andrzej Lincer), Fundacja im. Andrzeja Grubby (Lucyna Grubba – Sopot). Osobne podziękowania należy skierować do władz uczelni za nieodpłatne udostępnienie hali i Zarządowi Głównemu AZS w Warszawie za finansowe wsparcie oraz Urzędowi Miasta za ufundowanie pucharów i nagród rzeczowych, jak również Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu za sportowe gadżety.

Mirosław Seidel



Nadzieje tenisa stołowego grały w turnieju im. Andrzeja Grubby

Fot. Beata Zarach

## Wkład pracowników uczelni w sukces naszego studenta i asystenta

# Druga strona olimpijskich medali

**W życiu bywa tak, że zwykle zapomina się o tych, którzy przyczynili się do osiągnięcia sukcesu, albo mówi się, że sukces ma wielu ojców. Po osiągnięciu sukcesu nie pamięta się o swoich „korzeniach”, bez których w świecie przyrody roślina usycha.**



*Sukcesy Leszka Blanika mają wielu ojców wymienionych w tym artykule*

*Fot. Z archiwum L. Blanika*

Zazwyczaj jesteśmy dumni z odnoszonych sukcesów przez naszych idoli. Cieszymy się, chwalimy, podziwiamy, bo przecież rzadko w tak trudnych dyscyplinach, jak np. pływanie czy gimnastyka, zdobywa się największe laury na poziomie światowym. W gimnastyce od igrzysk olimpijskich w Helsinkach (1952 rok) Polacy nie zanotowali miejsc medalowych.

Inspiracją do napisania tego artykułu była bardzo ogólna informacja red. Tomasza Osowskiego w Gazecie Wyborczej z dn. 12.05.2009 r. pt. "Blanik myśli o Londynie". Niektóre dane w tym artykule świadczą o tym, że autor nie zna faktów, pisze wiele ogólników zasłyszanych i nieprawdziwych.

W powojennej historii gimnastyki mieliśmy kilku wybitnych zawodników, którzy z powodzeniem osiągalni znaczące sukcesy indywidualne i drużynowe. Najwybitniejsi z nich to: Andrzej Szajna, Wilhelm, Mikołaj i Sylwester Kubicowie - trzykrotni olimpijczycy (1964, 1968, 1972r), Jerzy Jokiel - dwukrotny olimpijczyk, zdobywca srebrnego medalu na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach.

Celem tego artykułu nie jest porównywanie osiągnięć poszczególnych gimnastyków (byłoby to niezwykle trudne, między innymi, ze względu na zmieniające się przepisy), lecz próba zaprezentowania wkładu środowiska gdańskiego, a szczególnie pracowników byłej Katedry Gimnastyki i całej uczelni, w rozwój naszego, najpierw zawodnika, później studenta i asystenta,

mgr. Leszka Blanika, który doprowadził go do spektakularnych sukcesów na arenie międzynarodowej oraz do złotego medalu na igrzyskach olimpijskich w Pekinie.

Faktografia tego osiągnięcia składa się z dwóch etapów:

Pierwszy etap to lata 1982/83-1995/96, w których kariera sportowa Blanika rozpoczęła się w Radlinie, a więc w środowisku o bogatych tradycjach gimnastycznych (Henryk i Paweł Gacowie - to znakomici sędziowie i trenerzy, Alfred Kucharczyk - wielokrotny reprezentant Polski w wieloboju gimnastycznym i kilkakrotny mistrz Polski w skokach akrobatycznych, Ernest Hawełek - wielokrotny reprezentant Polski, wspomniani wyżej bracia Kubicowie i inni). Tak więc Ośrodek radliński w latach powojennych był najsilniejszym w Polsce, a łącznie z innymi klubami województwa katowickiego, był największym dostarczycielem zawodników do reprezentacji Polski. To był początek i źródło późniejszych sukcesów gimnastycznych.

W wymienionych latach trenerami Blanika w Radlinie byli kolejno: E. Hawełek, A. Kucharczyk i Marian Pieczka, a na zgrupowaniach kadry narodowej Maciej Szamota i Edward Juszcza - korygujący skoki. Trenerzy ci doprowadzili naszego przyszłego studenta i pracownika do zdobycia klasy mistrzowskiej.

Pod koniec lat osiemdziesiątych, klub w Radlinie podupadł do tego stopnia, że działacze i rodzice trenujących zawodników wystali pismo (z dn. 18 X 1991r.) do prezesa Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie z prośbą o pomoc w ratowaniu sekcji gimnastycznej, argumentując ten stan brakiem jakichkolwiek planów szkolenia i trwonieniem społecznych pieniędzy, przeznaczonych na proces szkolenia sportowego. Korespondencję tę przesłano z Warszawy do Katowic do dyr. Jana Zaczeka, z prośbą o zainteresowanie się sprawą - bez skutku.

Drugi etap kariery sportowej Blanika obejmuje lata 1996-2008. Ojciec Leszka, Ludwik Blanik, widząc nikłe szanse awansu sportowego syna w Radlinie, zdecydował się na przeniesienie go do

Gdańska. Już wówczas sekcja nasza miała największe osiągnięcia gimnastyczne w Polsce (mistrzostwo Polski w wieloboju Adama Stolińskiego, dorobek medalowy zawodników sekcji gimnastycznej wynoszący w latach 1993-1996 wyniósł 113, a w latach 1980-1997 stanowiąc 296 medali). Rezultatem tych indywidualnych dokonań było zdobycie w latach 1995 i 1996 drużynowego mistrzostwa Polski przez zawodników Klubu MKS - KG AWF Gdańsk.

W 1996 r. Blanik został studentem naszej uczelni i zawodnikiem gimnastycznej sekcji najlepszej wówczas w Polsce. Dla zapewnienia lepszych warunków treningowych, za zgodą ówczesnego rektora prof. Janusza Czerwińskiego, powołaliśmy przy Katedrze Gimnastyki, razem z Polskim Związkiem Gimnastycznym, Ośrodek Olimpijski z pełnym zabezpieczeniem kadrowym i sportowym (najlepsza kadra szkoleniowa w Polsce: 3 trenerów klasy mistrzowskiej, 4 sędziów międzynarodowych ze stopniami magisterskim, i doktorskimi i stopniem profesorskim. Kadra ta stanowiła znaczący potencjał intelektualny, doświadczenie warsztatowe i organizacyjne).

Stworzenie takich warunków szkoleniowych dla Blanika zaowocowało zdobyciem przez niego srebrnego medalu w skoku na mistrzostwach Europy w St. Petersburgu w 1998 r i otworzyło perspektywy dalszego rozwoju. W celu umożliwienia kontynuowania jego kariery sportowej, pracownicy katedry zadbali o terminowy przebieg studiów (dr J. Karniewicz, prof. S. Sawczyn, prof. Kochanowicz)

W kolejnych latach Blanik został magistrem wychowania fizycznego



*Kamil Hulbój, w ćwiczeniu na poręczach, marzy o sukcesach swojego kolegi Leszka Blanika*

*Fot. Z archiwum AWFIS*

i ukończył specjalizację sportową, a w 2003 r. poprzez zatrudnienie w Katedrze Gimnastyki w charakterze asystenta, umożliwiono mu kontynuowanie kariery zawodniczej i zawodowej.

W 2004 roku, w związku z przygotowaniem się do igrzysk olimpijskich w Atenach, otrzymał urlop płatny i zwolnienie z realizowania pensum godzin dydaktycznych. W 2006 r. obniżono mu wymiar godzin i udzielono mu prawie rocznego urlopu (od 1.10.2006 do 30.09.2008) ze względu na zakwalifikowanie się do IO w Pekinie.

Ponadto, w latach 2004-2008 odelegowano pracownika katedry st. wykl. mgr. Aleksandra Drobniaka ds. sponsoringu i kontaktu z mediami.

W latach 1995-1998 na uczelni prowadzono badania biochemiczne, dotyczące zmian przeciążeniowych u naszego zawodnika (mocznik, kreatynina, proteinuria) - prof. dr hab. J. Popinigis, prof. A. Matuszkiewicz, prof. S. Sawczyn, mgr K. Potylicki, mgr A. Kaśkow, mgr L. Turska - Klimont i prof. dr hab. Z. Szot.

Równolegle, pracownicy uczelni promowali dokonania sportowe Blanika na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych: Spała, Kongres Kultury Fizycznej w Gdańsku (Z. Szot, A. Koperski, R. Dargiewicz, L. Blanik).

Promowano jego dokonania sportowe w różnych artykułach i opracowaniach:

Szot Z., Drobniak A., (2000) Droga do sukcesu - Gdańska gimnastyka sportowa bazą przygotowani olimpijskich Sydney 2000; Szot Z. (2004, 2008) - Gdański model funkcjonowania Katedry Gimnastyki w świetle nowych wyzwań, Katedra Gimnastyki w latach 2001-2005 (s. 76-83); Kochanowicz K. (1999) - Gimnastyk wszech czasów w Gdańsku - „Panorama AWFIS” Nr 28; Szot Z. (2003) - Blanik olimpijczyk z Sydney - „Panorama AWFIS” Nr 39; Laudacja prof. dr hab. Andrzeja Pawłuckiego na cześć Blanika w Plebiscycie „Orzeł Pomorski” (pełny tekst „Gdański model... s. 207-218).

Pochwała dla dr. Józefa Karniewicza na jubileuszowej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego z okazji wręczenia Medalu Sybiraka w dniu 26.01.2009 (...) wygłoszona przez prof. dr hab. Brunona Synaka - Bez pracy i zaangażowania dr. J. Karniewicza nie byłoby medalu olimpijskiego - stwierdził.

O promowanie dokonań sportowych w prasie lokalnej i ogólnopolskiej dla szerokiego ogółu odbiorców zabiegał st. wykl. mgr A. Drobniak). Na terenie

uczelni organizowano wystawiennictwo (2 gabloty przydzielone wyłącznie dla osiągnięć L. Blanika).

W Katedrze Gimnastyki znajdują się pisemne podziękowania od: rodziców Haliny i Ludwika Blaników za dokonania sportowe syna, prof. dr hab. W. S. Erdmanna, prof. dr hab. Jerzego Popinigisa, prof. dr hab. Sławomira Drozdowskiego, prezes SGA Gdynia Ewy Kwitniewskiej, dyrektora klubu AZS-AWFIS - Ryszarda Malca i wiele innych ustrych pochwał.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż stworzenie odpowiednich warunków kadrowych było czynnikiem priorytetowym w rozwoju kariery sportowej Blanika. Prawie wszyscy pracownicy, w liczbie 20 osób, stworzyli odpowiednią atmosferę współpracy i pomocy (liczne zastępstwa).

W tej mierze należy wymienić te osoby, bez których nie byłoby możliwe osiągnięcie takiego sukcesu. Są nimi: Józef Karniewicz - twórca sekcji gimnastycznej, do dziś niezastąpiony organizator i szkoleniowiec, Stanisław Sawczyn - dbający o prawidłowy przebieg naborów do sekcji, Piotr Miłojak - trener, warsztatowiec, Kazimierz Kochanowicz - wspomagający jako dziekan nasze działania, Stanisław Czubaszek - wieloletni prezes sekcji gimnastycznej, Tomasz Danciewicz, Dariusz Kruczkowski, Krzysztof Potylicki, Adam Koperski, Andrzej Kaśkow, Andrzej Kochanowicz - trenerzy sekcji i nauczyciele akademicy, dzięki którym zdobywaliśmy wielokrotnie drużynowe mistrzostwo Polski.

Należy wspomnieć również o przychylności do naszych poczynań, byłego rektora prof. Janusza Czerwińskiego, podejmującego szybkie i trafne decyzje.

Z gdańskiego środowiska największą pomoc w uzyskiwaniu osiągnięć sportowych Blanika wykazali: Wiesław Chmura i A. Drobniak (8 etatów dla funkcjonowania sekcji), prof. Andrzej Suchanowski, lek. med. Paweł Cieśla, Ilona Olszanowicz-Kozakiewicz (rehabilitacja), Waldemar Jagliński, Maria Zielińska-Szczęśna, Zbigniew Strygo, Włodzimierz Szablewski, Józef Głowacz - sponsorzy. Przychylnie dla naszej działalności były też środki masowego przekazu.

Ustosunkowując się do artykułu redaktora T. Osowskiego należy stwierdzić, że Andriej Lewit nie był „twórcą ani szefem” Ośrodka Olimpijskiego, ani też wychowawcą Blanika, który nie zaczął swojej działalności treningowej w Gdańsku z „poziomu zero”. Polemizu-



Bartosz Reginiak na kółkach nadzieją sekcji gimnastycznej AZS AWFIS Gdańsk  
Fot. Beata Zarach

jąc z wypowiedzią naszego pracownika mgr. L. Blanika zamieszczoną w Gazecie Wyborczej, należy podkreślić, że w takiej oto „klitce” osiągnął on wszystko, co możliwe w sporcie wyczynowym, a uczelnia zapewniła mu wówczas najlepsze warunki, na jakie było ją stać. Dlatego pisanie o walce z wiatrakami w naszej uczelni nie ma nic wspólnego z przyzwoitością, uderza w dobre imię pracowników i jest krzywdzące.

Podsumowaniem niniejszych wywodów będzie konstatacja, że pierwszy etap w karierze naszego zawodnika-asystenta, sprowadził się do osiągnięcia klasy mistrzowskiej, a więc źródła, które zaowocowało w drugim etapie jego kariery sportowej, doskonaleniem i rozwijaniem zdolności ruchowych i zmian w osobowości, dzięki bardzo dobrej współpracy pracowników Katedry Gimnastyki, umożliwiając w ten sposób dochodzenie do mistrzostwa sportowego na arenie międzynarodowej. Pozostają pytania retoryczne:

Czy mamy prawo być z tego sukcesu dumni, wszyscy i każdy z osobna?

Czy byłby możliwy ten sukces bez stworzenia odpowiednich warunków w uczelni?

Czy zasłużyliśmy w świetle zaprezentowanej faktografii zdarzeń na zapamiętanie o tej pomocy przez naszego olimpijczyka?

Żyjemy nadzieję, że po euforii sukcesu, przyjdzie czas na refleksję, która zweryfikuje niektóre postawy i opinie na temat naszych działań w przeszłości i odświeży pamięć o współtwórcach tego sukcesu.

Prof. dr hab. Zbigniew Szot



Buława rektora przeszła w ręce studentów

Fot. Beata Zarach



Występy artystyczne oceniała Wysoka Komisja

Fot. Beata Zarach



Pokaz Zespołu Tańca Ludowego „Neptun”

Fot. Beata Zarach

## Awfalia Psychonalia 2009

# Takiej fety jeszcze u nas nie było

Pamiętam to pierwsze spotkanie, wszystko zaczęło się zimą. Na zegarze właśnie wybiła godzina 17 i wszyscy zasiedliśmy nad wielkim, owalnym stołem. Burza mózgów, dziesiątki koncepcji, myśli przelewane na papier, plany i poprawki. Gdzieś w powietrzu unosił się fetor nadchodzących egzaminów, ale czy to wtedy miało jakikolwiek sens?

W naszych oczach widać było tylko jedno... Tamtego dnia staliśmy na starcie, pełni energii i bagażu doświadczeń z poprzednich lat. Z jednym tylko celem, który nam przyświecał: Chcieliśmy zrobić coś dla ludzi, o czym będą zawsze pamiętać.

### Trudne początki

Tak dokładnie było pół roku temu. Dziś, z punktu widzenia zwykłego studenta i organizatora, stoję nad tym wszystkim w czym uczestniczyłem i czuję się całkowicie spełniony. Odbiliśmy około 1700 rozmów telefonicznych, spędziliśmy ponad 130 godzin na spotkaniach. W projekt zaangażowanych było 50 osób, które były podzielone na kilka segmentów, a każda z nich odpowiedzialna była za inne działanie. Nad całością czuwało trzech koordynatorów, którzy od samego początku sprawowali pieczę nad każdym

detalem.

Wszystko to jest jednak niczym wobec wielkiej liczby ludzi, jaka uczestniczyła przez te kilka dni w wydarzeniach, o których zdawało się słyszeć w całym Trójmieście. Nie wiemy dokładnie ile osób przewinęło się przez te kilka dni - przez nasze imprezy - pięć, może sześć tysięcy.

Ostatnie dni były dosyć ciężkie - pobudka o szóstej nad ranem i czas na sen o trzeciej nad ranem, dnia następnego. Ale czy to jest istotne?

Wypada wyjaśnić, iż drugi trzon nazwy naszego przedsięwzięcia (Psychonalia) pochodzi od Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej w Sopocie, z którą razem tworzyliśmy tę imprezę od podstaw. Składała się ona z kilku kluczowych elementów.

### Na początek

1 maja odbyły się dwie imprezy tematyczne - Graffiti Jam w Gdyni Orłowice na terenie szkoły tańca Smooth Moves oraz The Styles Crash w sali sportowej nr 12 w naszej Akademii. Tu spotkali się ludzie ze środowiska hip hopu, którzy dawali upust swoim emocjom poprzez taniec i sztukę uliczną. W Gdyni kilkudziesięciu ludzi, specjalizujących się w graffiti, malowało na specjalnie do tego zbudowa-

nych ściankach. W efekcie powstało wielkie logo AWFaliów o wymiarach 4,9 m x 16 m. W tym samym czasie w sali nr 12 gościliśmy trzech sędziów z Holandii i Francji, którzy oceniali zdolności uczestników w czterech stylach tańca: popin, lockin, hip hop i house. Pod koniec dnia w klubie Trops odbyło się głośne after party, w którym na zwycięzców czekały cenne nagrody rzeczowe i pieniężne. Zachowując chronologię wydarzeń, przypomnę, że 5 maja odbyła się ogólnopolska sztafeta pływacka Ekiden 2009, o której piszemy w innym miejscu.

### Akademia Sportu

odbyła się 7 maja. Od rana przeprowadzaliśmy mnóstwo konkursów i zawodów w wielu niekonwencjonalnych dyscyplinach kultury studenckiej, takich jak: Bieg o Puchar Rektora, Hotdogomania, Sztafeta Piwna, Festyn Ludowy czy Zakład. Studenci mogli wykazać się wieloma nietypowymi zdolnościami, które trudno zaprezentować na co dzień. Ubrani na galowo i w dresach, lekko podchmieleni i totalnie trzeźwi. Nie było to wtedy istotne. Wszyscy łączyli się w jednym miejscu, oddając się wspólnej zabawie.

W Hotdogomani uczestnicy mieli za zadanie zjeść w jak najkrótszym





Ewolucje na rowerze

Fot. Beata Zarach

czasie sześć hot-dogów. Przez uczestnictwo w Festynie Ludowym studenci mogli pokazać swoje taneczne zdolności, które nie zawsze jednak warte były publicznego eksponowania. W Sztafecie Piwnej nie każdy mógł wziąć udział, bo była to jedna z najtrudniejszych konkurencji. Dwubój polegał na tym, że w biegu dookoła akademika trzeba było w jak najkrótszym czasie wypić 0,5 litra piwa. Żeby nie było zbyt łatwo, biegano się w parach, w których nie każdy uczestnik miał równie silną głowę co nogi. Stąd też finisz nie zawsze przypominał triumfalny bieg na metę, lecz obopólną mękę.

Gdy na zegarze wybiła godzina 17, zaczęły się koncerty w klimacie rockowym. Na naszej scenie pojawiły się grupy takie jak: Timmy and the Drugs, Shire, Lont oraz Sandalessi. Gdy komuś było za mało, a takich znalazło się wielu, wszyscy mogli udać się do klubu Trops na After Party. Tematyczna impreza - White T-shirt Party trwała do samego rana.

### W rytmie hip hop

8 maja upłynął nam pod egidą „Akademii hip hopu”. Zawody na zbudowanym przez nas skateparku - Flatland BMX Jam oraz pokaz La-Parkour - należały do najbardziej ekstremalnej części dnia. Od rana trwały Akademickie Mistrzostwa Polski w Armwrestlingu, na które przyjechali zawodnicy z całej Polski. W tym samym czasie studenci rywalizowali w: streetballu, piłce nożnej, tenisie oraz siatkówce plażowej, która odbywała się w Jelitkowie.

Równolegle rozgrywały się konkursy: Mistrz Wolnego Słowa '09 oraz przegląd grup undergroundowych - Mistrzowie Podziemia '09. Pokazowe bitwy na słowa prowadzone były z wielką precyzją. To był kunszt, który niestety, nie każdy z nas posiada.

Trzecią część dnia zamykały koncerty. Jako pierwszy zagrał zespół Sarcast. Po nim oczom naszym ukazała się grupa O.S.T.R. Siedziałem wtedy gdzieś na dachu uczelni, a perspektywa wysokości pomogła mi w opisanu tego, co ujrzałem. Jedną przy drugiej głowie, kołyszące się ręce, w oknach akademika dziesiątki studentów. Uwaga wszystkich skierowana na scenę, z której światło mocno biło na rozkołysany tłum. Obraz był niecodzienny, a najpiękniejsze w tym wszystkim było to, że każdy wpatrzony i wsłuchany był w jedną osobę - Adama Ostrowskiego. Ten wieczór był naprawdę gorący i sądzę, że żaden kubek zimnej wody, ani nawet spontaniczny deszcz nie przyczyniłoby się do rozproszenia ludzi, którzy przez te dwie godziny tańczyli się do rytmu, który rozbrzmiewał ze sceny.

### Satysfakcja i zmęczenie

Były i ciemniejsze aspekty tego całego projektu, ale to już niech pozostanie naszą zespołową tajemnicą. Nic nie może być przecież idealne i przyznaję w imieniu całej grupy, że wiele razy byliśmy pod ścianą, wiele razy krzyčeliśmy na siebie, po czym przychodziły ciche dni. Wszystkie kłody pod nogami i upadki są tylko



Deską po rampie

Fot. Beata Zarach

i wyłącznie drogocenną wiedzą, zaszytą już głęboko w naszych sumieniach.

Czy ktokolwiek przez chwilę pomyślał, że to nie ma sensu?

To pytanie retoryczne, choć wszystko, co robiliśmy było dla ludzi, a nam przybyło tylko doświadczenie. Byliśmy strasznie zmęczeni i choć może nie było widać tej radości do końca, to cieszyliśmy się ogromnie. Mam nadzieję, że nie zawiedliśmy ani studentów, ani pozostałych osób które gościły u nas przez te kilka dni. Za kilka miesięcy zbierzemy się ponownie i zrobimy jeszcze większą i jeszcze głośniejszą imprezę. Mamy już nowe pomysły, ale do głównej koncepcji jeszcze bardzo daleko...

Hubert Glubiak

# 1500 osób wzięło udział w pływackim Ekidenie 2009

## Znów na wzburzonej fali



Na starcie do pływackiego maratonu

Fot. Beata Zarach



Technika w służbie sportu

Fot. Beata Zarach

Tego dnia (5.05.2009) woda na sześciu polskich pływalniach była wyjątkowo wzburzona. Dokładnie o godz. 12.15 studenci rozpoczęli wielkie wodne ściganie. 1500 osób z siedmiu sportowych uczelni miało jeden cel. Chcieli jak najszybciej przepłynąć dystans 42 195 metrów.

Zorganizowana już po raz drugi ogólnopolska sztafeta pływacka Ekiden 2009 (pierwsza edycja tylko z udziałem studentów AWFIS odbyła się w 2007) pod hasłem „Znowu na fali”, była jednym z wydarzeń Dni Kultury Studenckiej AWF-aliów Psychonałiów. W tegorocznym maratonie udział wzięły: AWF Warszawa, AWF Wrocław, AWF Oddział zamiejscowy Warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej, AWF Poznań (z pomocą Gorzwa Wielkopolskiego), AWF Katowice oraz AWFIS Gdańsk. Rada Samorządu Studentów naszej alma mater była głównym organizatorem i koordynatorem tej wielkiej pływackiej imprezy. Uroczystość rozpoczęcia była wyjątkowa.

Za oknami pływalni można było podziwiać, specjalnie przygotowane na tegoroczne juwenalia, graffiti które skutecznie zasłaniało okna i nie przepuszczało światła. Dzięki temu basen AWFIS na 45 minut pograżył się w ciemności, czemu towarzyszył tajemniczy i uroczysty nastrój. Po kilku słowach wstępnych organizatorów, w świetle reflektorów i w rytm muzyki z filmy „Rocky” nastąpiło wyjście i zaprezentowanie komisji sędziowskiej oraz pierwszych sześciu zespołów płynących w serii honorowej. Następnie odbył się występ zespołu „Zagan Acoustic”, który na specjalnie przygotowanej platformie wodnej zrobił duże wrażenie. Podczas uroczystości mogliśmy również obejrzeć na ekranie rzutnika multimedialnego specjalnie przygotowaną prezentację oraz pierwszy montaż filmowy Studenckiej Organizacji Filmowej SOFA. Podczas ceremonii tradycyjnie odbył się również pokaz pływania na bezdechu

- freedivingu. Piotr Bauza (12 zawodnik MŚ '07 oraz tegoroczny zwycięzca Pucharu Polski) pod wodą przepłynął 130 m! Następnie swoje przemowy wygłosili: rektor Tadeusz Huciński oraz przedstawiciele Zakładu Pływania, prof. Stanisław Przybylski i dr Alicja Pęczak-Graczyk. Na zakończenie ceremonii otwarcia, z ust przedstawicieli organizatorów - Karoliny Olszanowicz i Huberta Glubiaka - padły oczekiwane przez wszystkich z niecierpliwością słowa: Pod egidą wspaniałej zabawy pływamy co sił te 42 kilometry! Ekiden 2009 „Znowu na fali” uważamy za otwarty!!! W pierwszej serii na sześciu torach zmagaly się z dystansem: klasa III A z SP nr. 75 pod wodzą dr. Grzegorza Bielca, zespół „Pływaczki” - wielokrotni medaliści w pływaniu, nasz niesamowity Zakład Pływania, wspomagany przez dr. Roberta Olka, reprezentacja władz i wykładowców, studencki zespół „Chyba Ty” oraz zespół niepełnosprawnych (wielokrotni medaliści MP pod kierownictwem trenerki dr. Hanny Klimek-Włodarczyk).

Maraton przybrał charakter wielkiej wodnej zabawy. Po raz kolejny okazało się, że studencka fantazja i kreatywność nie znają granic. Godna uwagi była również technika pływania oraz skoki do wody (salta, na bombę i na Malysza), jakie prezentowali uczestnicy sztafety. Roześmiani i zadowoleni studenci po dwóch godzinach dopłynęli do mety.

Ostatnie, symboliczne 195 m, wspólnie przepłynęły: mistrzyni Europy w pływaniu Beata Kamińska oraz olimpijka dr Alicja Pęczak w towarzystwie kolorowej, dmuchanej kaczuszki. Dzięki osiągnięciom współczesnej telekomuni-



Transmisje z sześciu pływalni oglądać można było na monitorach

Fot. Beata Zarach

kacji, przed wejściem na pływalnię, na plazmach można było śledzić przebieg maratonu na pozostałych uczelniach. Po raz kolejny ten wyjątkowy festiwal pływacki zjednoczył brać studencką AWF w całej Polsce i udowodnił jak potrzebne i warte wszelkiej organizacji są tego typu imprezy sportowe. Rada Samorządu pragnie podziękować i pogratulować koleżankom i kolegom samorządowcom z pozostałych uczelni za podjęcie się współorganizacji Ekidenu 2009.

Chcemy również podziękować sponsorom: firmie Koszulki.com, ULMA Construcccion oraz Komitetowi Obchodów 40-lecia AWFIS. Szczególne podziękowania dla Zakładu Pływania, władz uczelni, informatyków oraz wszystkich sympatyków pływania: uczestników, kibiców i osób, które przyczyniły się do organizacji imprezy.

Karolina Olszanowicz

### Wyniki

1. AWF Warszawa – 9.50,002.
2. Biała Podlaska – 11.03,173.
3. AWF Poznań/Gorzów – 11.17,00.4.
4. AWF Wrocław – 11.31,005.
5. AWF Katowice – 11.36,006.
6. AWFIS Gdańsk – 11.48,00

## Legendarny koszykarz Ivan Edeshko odwiedził naszą uczelnię

# Najważniejsza jest miłość...

**Dzięki osobistym kontaktom rektora Tadesza Hucińskiego uczelnię naszą 5 maja odwiedził legendarny rosyjski koszykarz Ivan Edeshko. Bohater ostatniej akcji historycznego finałowego meczu igrzysk olimpijskich w Monachium (1972), w którym reprezentacja USA doznała pierwszej porażki (50:51), spotkał się z władzami uczelni, wygłosił wykład na temat roli i znaczenia podań w koszykówce oraz zaprezentował dwa swoje filmy szkoleniowe.**

Ivan Edeshko znalazł też chwilę czasu na rozmowę z red. Panoramy AWFIS Adamem Suską, choć na wstępie zaznaczył, że dziennikarzy i sędziów nie lubi.

- Dziennikarze kłamią, a sędziowie oszukują. Jeśli ma się pieniądze, jednych i drugich można kupić - wyjaśnił swoją awersję do tych profesji autor historycznego podania piłki przez całe boisko, po którym 37 lat temu Aleksander Bielow zdobył dla Rosji zwycięskie punkty w pamiętnych ostatnich trzech sekundach meczu z USA.

Przecież nie wszystkich dziennikarzy można kupić - próbuję polemizować z legendą światowego basketu.

Do tych, o których pan mówi, u nas strzelają - ucina dyskusję na ten temat Edeshko, który swoje zasługi w ostatniej akcji meczu z Amerykanami ocenia na 30 procent. - Najtrudniejszy był chwyt piłki pod koszem. Bielowa kryło wówczas dwóch roslých przeciwników. A jednak to on złapał piłkę, za co należy mu się 60 procent powodzenia całej tej akcji. Pozostało mu jeszcze tylko trafić piłką do kosza, ale to była już tylko formalność, warta najwyżej 10 procent - wspomina Edeshko, którego imię od 1993 roku nosi szkoła koszykówki w Grodnie.

Legendarny koszykarz obecnie mieszka w Moskwie, ale szkołę swojego imienia odwiedza raz do roku. - Jestem wolnym strzelcem - mówi o sobie. W rosyjskiej stolicy ze sportowej emerytury mistrza olimpijskiego na życie mu nie wystarcza. Dożywotnie stypendium otrzymuje od rządu Władimira Putina oraz z miasta Grodna. Razem jest tego około 1000 euro. Mistrz olimpijski dorabia więc, kręcąc filmy szkoleniowe i jeździ po

szkołach z wykładami dla młodzieży i trenerów.

- Jego matka była Polką. Dlatego Ivan dobrze rozumie język polski, choć sam nim już płynnie nie włada - powiedział mi, towarzyszący sławnemu koszykarzowi, dobrze znany naszym kibicom, trener Aleksander Siewierow.

- Co w koszykówce jest najważniejsze: indywidualna technika, dyscyplina taktyczna, warunki fizyczne, a może talent - zmieniam temat rozmowy z mistrzem.

- To nie jest głupie pytanie - dziwi się i wyjaśnia. - Wszystko jest ważne, ale najważniejsza jest miłość do koszykówki, którą najbardziej na świecie kochają Amerykanie. Oni ją wymyślili i zaszczepili najmłodszym pokoleniom swoich rodaków. Teraz już mają ją w genach i przekazują następnym. W Europie próbują naśladować próbując ich Litwini. Budują

koszykarskie ogródki dla dzieci już od drugiego roku życia. Stworzyli własny system szkoleniowy, ale Amerykanów i tak nigdy nie dogonią. Amerykanów można czasami pokonać w pojedynczym meczu, ale przegonić ich pod względem poziomu gry nie sposób - kończy Edeshko, który ponownie do Gdańska przyjedzie na początku września. Będzie kibicował reprezentacji Rosji podczas eliminacyjnych spotkań mistrzostw Europy.

### Iwan Iwanowicz Edeshko

Urodził się 25 marca 1945 roku na Białorusi we wsi Steteszki w obwodzie grodzieńskim - koszykarz reprezentacji byłego Związku Radzieckiego. Złoty medalista letnich igrzysk olimpijskich w Monachium i Brązowy medalista letnich igrzysk olimpijskich w Montrealu. Autor historycznej asysty (podanie piłki przez całe boisko), po której Aleksander Bielow zdobył zwycięskie punkty w finałowym meczu o złoty olimpijski z reprezentacją USA. W latach 1971-1980 był zawodnikiem CSKA Moskwa.



Rektor Tadeusz Huciński w towarzystwie Ivana Edeshki (z prawej) i Aleksandra Siewierowa

Fot. Beata Zarach



Na starcie do kolejnego wyścigu

Fot., Beata Zarach

## W Górkach Zachodnich zaczął się sezon Regaty Mediów na otwarcie

Załoga połączonych redakcji Akademickiego Przeglądu Sportowego i Telewizji Rozstaje wygrała Regaty Mediów o Srebrną Knagę Rektora AWFIS, które zainaugurowały sezon 2009 w Narodowym Centrum Żeglarstwa w gdańskich Górkach Zachodnich. Otwarcia sezonu dokonał rektor AWFIS Gdańsk prof. Tadeusz Huciński, który wręczał też nagrody uczestnikom na zakończenie regat.

Na drugim miejscu rywalizację na jachtach Balt 23 ukończyli dziennikarze dziennika Fakt, a na trzecim uplasowały się dziennikarki z gdańskiego ośrodka TVN 24, które uznane zostały Najsympatyczniejszą Załogą. W nagrodę otrzymały puchar, ufundowany przez patrona imprezy, Polski Komitet Olimpijski.

W regatach dominowały redakcje, które skorzystały z dozwolonego regulaminem wsparcia, przebywających w Narodowym Centrum Żeglarstwa na obozie treningowym, zawodników kadry narodowej klasy Finn w charakterze sterników.

- Trafila mi się bardzo zdyscyplinowana załoga, która podczas wyścigów na bieżąco korygowała drobne błędy. O naszym zwycięstwie w finałowym wyścigu zdecydował dobry start, po którym kontrolowaliśmy przebieg rywalizacji - powiedział nam sternik zwycięskiej ekipy, Rafał Szukiel. Cennych rad żeglującym dziennikarzom udzielał też honorowy gość imprezy, kpt. Roman Paszke.

Regaty Mediów były jedną z imprez, uświetniających obchody jubileuszu 40-lecia AWFIS Gdańsk. Kulminacja jubileuszowych obchodów nastąpi w dniach 12-13 września, podczas Zjazdu Absolwentów. Na jubileuszowe

we obchody oraz Bal Absolwenta uczestników regat zaprosił z tej okazji pełnomocnik rektora, prof. Jarosław Jaszczur Nowicki. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwał dr Tomasz Chamera. Organizatorami tej bardzo udanej imprezy na otwarcie sezonu żeglarskiego byli: Biuro Promocji AWFIS, Komitet Obchodów Jubileuszu 40-lecia i Zakład Żeglarstwa gdańskiej uczelni. Fundatorem nagród i poczęstunku dla uczestników zawodów była firma Ados, której załoga okazała się bezkonkurencyjna w pierwszej fazie wyścigów eliminacyjnych.

Adam Suska



Rektor Tadeusz Huciński otwiera sezon w Narodowym Centrum Żeglarstwa

Fot. Beata Zarach

### Wyniki

1. Akademicki Przegląd Sportowy/TVO Rozstaje
2. Fakt
3. TVN24
4. Panorama AWFIS
5. Radio Gdańsk



Organizatorzy regat finałowy wyścig oglądali z pomostu

Fot. Beata Zarach

Na Dworze Artusa tak źle jeszcze nie było

## Kompromitacja polskich florecistek

Ten wynik to kompromitacja - skomentował Cezary Siess występ Polek w turnieju Dwór Artusa Grand Prix Pucharu Świata we florecie kobiet. Podczas imprezy, która odbyła się od 29 marca do 1 kwietnia w Hali Widowiskowo Sportowej AWFIS w Gdańsku, czynną karierę zawodniczą zakończyła Magdalena Mroczkiewicz, srebrna medalistka drużynowego turnieju igrzysk olimpijskich w Sydney.

- Kogo interesuje finał bez udziału Polek? Ten turniej jest organizowany dla Polek i polskich kibiców, a tymczasem staje się zbyt drogą atrakcją dla obcokrajowców - grzmiał Cezary Siess, znakomity przed laty polski florecista, piastujący obecnie funkcję szefa uczelnianego klubu Sietom AZS AWFIS Gdańsk. Wzburzony prezes zarządu firmy Sietom, głównego - obok Urzędu Miasta Gdańsk - sponsora imprezy, rozważał nawet wycofanie się z pomocy przy organizacji turnieju w przyszłym roku. Na szczęście do tego jednak nie dojdzie.

- W przyszłym roku turniej na pewno się odbędzie - rozwiął nasze obawy dyrektor imprezy Ryszard Sobczak. Pokrzepieni tą wiadomością, mamy nadzieję że polskie florecistki zrehabilitują się i włączą do

rywalizacji o miejsca na podium.

W tegorocznym turnieju wystartowało ponad 100 zawodniczek z całego świata, w tym 20 Polek. Dominowały reprezentantki Włoch, które triumfowały zarówno w rozgrywce indywidualnej jak i drużynowej. Nasi kibice największe nadzieje pokładali w Sylwii Gruchale, która jako jedyna z Polek nie zawiodła kompletnie, zajmując piątą lokatę w turnieju indywidualnym. Odległe pozycje pozostałych reprezentantek Polski pozostawiły duży niedosyt. W rywalizacji drużynowej Polki uplasowały się dopiero na dziewiątym miejscu, co było najłabszym ich wynikiem w pięcioletniej historii tej imprezy. Turniej ten był również okazją do uroczystego pożegnania jako czynnej zawod-



Polskie florecistki na kolanach w turnieju Dwór Artusa

Fot. Beata Zarach  
niczki Magdaleny Mroczkiewicz, jednej z najlepszych polskich florecistek, która oprócz olimpijskiego srebra w Sydney, zdobyła dwukrotnie drużynowo mistrzostwo świata i Europy. Z tej okazji Magda otrzymała podziękowania, gratulacje i kwiaty od władz: Polskiego Związku Siermierki, Gdańska, uczelni, klubu oraz wielu znanych osobistości.

Małgorzata Romanowska  
studentka III roku WF

## „Mrówa” powiedziała dość

**Z Magdaleną Mroczkiewicz rozmawia Małgorzata Romanowska**

**Dlaczego zdecydowałaś się zakończyć karierę sportową?**

Postanowiłam, że bez względu na wynik w Pekinie, zakończę karierę. Po igrzyskach pojawił się niedosyt. Trzy miesiące wolnego. Wahałam się, myślałam że może jeszcze na nowo złapię chęć do trenowania, ale tak się nie stało.

**Osiągnęłaś w sporcie bardzo dużo, ale czy nie sądzisz że mogłabyś osiągnąć jeszcze więcej?**

Na pewno więcej mogłam osiągnąć indywidualnie, ponieważ wszystkie moje sukcesy w kategorii senierek związane były ze startami w drużynie. Nie żałuję jednak niczego. Widocznie byłam predestynowana do walk drużynowych, które zdecydowanie bardziej mnie bawiły i cieszyły.

**Jaki był najbardziej fascynujący moment w twojej karierze?**

Szczególne znaczenie miały dla mnie igrzyska olimpijskie w Sydney. Były to moje pierwsze igrzyska, na których od

razu zdobyłyśmy srebrny medal. Było to o tyle zaskakujące, że nikt na nas tam nie liczył. Z turnieju drużynowego najbardziej zapamiętałam walkę o wejście do finału Niemkami, z którymi nigdy wcześniej nie wygrałyśmy. Wiedziałyśmy że jeśli wygramy, będziemy miały pewny medal. Poszło nam nadszpiegowanie łatwo i chyba właśnie to był najfajniejszy moment w całej mojej karierze.

**Dlaczego nie udało wam się powtórzyć tego sukcesu w Pekinie?**

W Pekinie byłyśmy jednymi z faworytek do medalu, nawet do złotego. Ciężko jest mi to ocenić, ale chyba nie do końca tworzyłyśmy tam drużynę, którą potrafiłyśmy stworzyć wcześniej. Nawet kiedy na rok przed Pekinem zdobyłyśmy mistrzostwo świata, czułam że coś w nas zgasło. Poza tym, nasze nerwy nie wytrzymały obciążenia.

**Jak udawało ci się go pogodzić sport z życiem prywatnym?**

Sport wyczynowy wymaga poświęceń. Czasami człowiek narzeka, chciałby robić coś innego... poszedłby gdzieś ze znajomymi, poświęcił czas dla rodziny, ale ja postawiłam na sport i poświęcałam

mu ponad 20 lat życia. Dziś mogę z przekonaniem powiedzieć, że nie żałuję ani chwili. Czas dla bliskich mam teraz.

**Czy myślałaś o pracy w trenerki?**

Czasami łapy mi się trzęsą, spoglądam na zegarek i zastanawiam się czy to nie czas na trening. Na razie jednak odpoczywam i choć mam kilka związanych ze sportem planów, na razie wolalabym ichi nie ujawniać.



Magda Mroczkiewicz

Fot. Beata Zarach

Nasz człowiek w teamie mistrzów Polski

## Analizował grę i zbierał informacje



Mistrzowie Polski dr Roman Tymański (z lewej) i Piotr Szczotka

Fot. Beata Zarach

**Z dr Romanem Tymańskim rozmawia Maciej Szelański, student III roku WF.**

**Przede wszystkim ogromne gratulacje! Po raz drugi jako asystent Tomasza Pacesasa zdobywa Pan tytuł mistrzowski. Jakie to uczucie?**

Mam też jeden złoty medal, ze współpracy trenerem Eugeniuszem Kijewskim. Jednak to trzecie mistrzostwo Polski sprawiło mi najwięcej satysfakcji. Pomimo ciężkiego sezonu, bo graliśmy też w Eurolidze, wśród trenerów i zawodników panowała bardzo dobra atmosfera. Tomas budował ten zespół sam, długo i starannie dobierał takich graczy, którzy bardzo chcieli osiągnąć sukces. Pacesas jest trenerem, którego interesuje tylko mistrzostwo. Gość jest osiem lat w Polsce i osiem razy zdobył mistrzostwo. Jako zawodnik i jako trener i dokonał tego w trzech różnych klubach.

**Czy pana zdaniem rzeczywiście trudniej jest powtórzyć sukces, niż osiągnąć go po raz pierwszy?**

Trudniej, gdyż powtórzenie sukcesu jest potwierdzeniem, że nie był on przypadkowy. Natomiast trudniej w tym

roku było o tyle, że z powodu niższego budżetu mieliśmy „krótszą tawkę” i podstawowi zawodnicy musieli spędzić na boisku więcej minut, grając po dwa mecze w tygodniu i dużo podróżując byli po prostu zmęczeni. Awans do Top 16 spowodował, że graliśmy w Eurolidze przez kolejne sześć tygodni i przystępując do pierwszej rundy play off przeciwko Atlasowi nie byliśmy w optymalnej formie. Natomiast spotkania półfinałowe przeciwko Anwilowi były już dużo lepsze, a finał przeciwko Turowowi został wygrany stosunkowo łatwo.

**Czym tak naprawdę zajmuje się pan w teamie Asseco Prokom Sopot?**

Moją podstawową rolą jest robienie tzw. scoutingu. Jest to przygotowywanie materiałów na temat przeciwników, zarówno w formie pisemnej jak i filmowej, dotyczących rozwiązań taktycznych w ataku i w obronie, jak i charakterystyka indywidualna graczy. Robiłem też analizę struktury naszej gry w ataku i w obronie oraz obliczałem efektywność gry naszych zawodników. Pełniłem też

rolę asystenta w czasie treningów, natomiast podczas meczów pisałem obserwacje.

**Jak udaje się Panu pogodzić pracę naukowo-dydaktyczną na uczelni z obowiązkami w klubie Asseco Prokom?**

Na pewno nie jest łatwe. Jednak organizacji uczyłem się od profesora Tadeusza Hucińskiego, więc daję sobie radę. W dzień pracowałem na uczelni, wieczorem w klubie, natomiast w nocy robiłem scouting. Szczególnie trudny był okres, kiedy graliśmy dwa mecze w tygodniu. Trener Pacesas rozumiał sytuację i kiedy musiałem być na uczelni, to szedł mi na rękę i zwalniał mnie z niektórych treningów.

**Nie myślał Pan o rozpoczęciu samodzielnej pracy gdzie indziej? Zbudować własny, autorski zespół?**

Teraz już nie myślę. Wiele lat temu podjąłem decyzję o pracy na uczelni. Prowadziłem przez osiem lat samodzielnie zespół męski AWFIS zdobywając m.in. Akademickie Mistrzostwo Polski. Praca pierwszego trenera związana jest z częstym zmienianiem miejsca zamieszkania. Jest tak absorbująca i tak do końca nie można jej pogodzić z pracą naukowo-dydaktyczną. Natomiast przygotowywanie scoutingu oraz analiz struktury i skuteczności działań zespołu oraz zachowań graczy to tylko mały wycinek pracy trenerskiej. Skupienie się na tym obszarze działań pozwala mi pracować zarówno na uczelni jak i w klubie oraz łączyć teorię z praktyką. Doświadczenie i wiedzę, którą zdobyłem dzięki wieloletniej współpracy z trenerem Hucińskim, praca z wieloma innymi również wybitnymi polskimi i zagranicznymi trenerami i zawodnikami w reprezentacjach Polski oraz w klubach obliuguje mnie do przekazywania swoich doświadczeń młodym adeptom sztuki trenerskiej. W związku z tym obecnie taka rola mi bardziej odpowiada.

**Dalej będzie Pan wspierał trenera Pacesasa?**

Jesteśmy z trenerem Tomaszem Pacesasem po słowie. Tomas chce, że bym w kolejnym sezonie z nim współpracował. To znaczy, że jest ok.

## 80 wolontariuszy AWFIS pomoże przy organizacji koszykarskich mistrzostw Europy

### Przygotowania na finiszu

Z Jackiem Jakubowskim, dyrektorem generalnym Asseco Prokom Sopot i koordynatorem PZKosz ds. gdańskiej części mistrzostw Europy w koszykówce, rozmawia Adam Suska

**Czy Gdańsk jest już gotowy na przyjęcie uczestników wrześniowych mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn?**

Prawie gotowy. Dobiega końca remont hali „Olivia”, która wyposażona została w nowy parkiet i kosze. Brakuje jeszcze tablicy wyników, którą zamierzam wypożyczyć z budowanej hali na granicy Gdańska z Sopotem. Jeśli nie będzie to możliwe, trzeba będzie taką tablicę zakupić. Aby spełnić wymogi FIBA, musimy też zadbać o odpowiednie wyposażenie w sprzęt IT pomieszczeń do pracy dziennikarzy, obsługujących mistrzostwa.

**Jakie są największe zagrożenia dla sprawnego przeprowadzenia tej imprezy w Trójmieście?**

Opady śniegu, których mógłby nie wytrzymać dach hali. Na szczęście mistrzostwa są we wrześniu.

**Reprezentacja Polski w hali „Olivia” nie zagra, a bilety do najtańszych nie należą (60-120 zł). Nie obawia się pan, że podczas spotkań mistrzowskich trybuny będą świeciły pustkami?**

Frekwencja w dużym stopniu będzie zależała do składów, w jakich przyjadą reprezentacje Rosji i Niemiec. Chciałbym jednak zaznaczyć, że są to ceny biletów obowiązujących na cały dzień, czyli obejmujące obejrzenie dwóch spotkań.

**Czy przed meczami w Gdańsku bilety będzie można kupić po promocyjnych cenach w kasach hali?**

Nie wiem czy promocyjnych, ale będziemy w tej sprawie elastyczni. Bilety, które nie zostaną zakupione przez Internet, skierowane zostaną do kas.

**Wśród wolontariuszy obsługujących tę imprezę liczną grupę stanowią studenci AWFIS. Co będzie należało do ich obowiązków i czy będą mieli szanse na obejrzenie meczów mistrzowskich?**

Dzięki bardzo dobrej współpracy i osobistym zaangażowaniu się rektora Tadeusza Hucińskiego, który wielokrotnie uczestniczył w tego typu imprezach i bardzo dobrze zna ich potrzeby, studenci AWFIS (jest ich 80 ze 100) mieli pierwszeństwo przy rekrutacji wolontariuszy do obsługi mistrzostw. Znajomość języka angielskiego była kryterium, którym musieli wykazać się wszyscy kandydaci. Wolontariusze będą, między innymi, kierowali ruchem samochodów na parkingach przy hali i pomagali kibicom w odnalezieniu właściwych miejsc na trybunach, obsługiwali delegatów FIBA, zaproszonych gości, sędziów, przyjezdne zespoły oraz biuro prasowe. Zbiorą mnóstwo cennych doświadczeń, które będą mogli z pożytkiem wykorzystać w swojej przyszłej pracy zawodowej. Ich praca podczas mistrzostw została tak rozplanowana, aby każdy z nich miał w swoim czasie wolnym możliwość obejrzenia przynajmniej dwóch spotkań.

**Jako dyrektor generalny najlepszej polskiej drużyny nie jest pan zawiedziony, że tylko dwóch zawodników Asseco**



Jack Jakubowski będzie koordynował gdańską część mistrzostw Europy koszykarzy.

Fot. Beata Zarach

**Prokom (Filip Dylewicz i David Logan), z których jeden nie ma jeszcze obywatelstwa polskiego, dostało powołania do reprezentacji?**

Trzecią pewną nominacją miał Przemysław Zamojski, ale niestety, wyeliminowała go kontuzja. Liczę, że euroligowe doświadczenie Dylewicza i Logana pozwoli im odgrywać kluczową rolę w reprezentacji Polski. Wniosek dotyczący obywatelstwa dla Logana skierowany został na szybką ścieżkę legislacyjną, z której korzystają osoby mające dla naszego kraju szczególne znaczenie. Mam nadzieję, że wkrótce uzyska on pozytywną opinię MSWiA, trafi na biurko prezydenta RP, który nie będzie zwlekał z jego podpisaniem.

**Jak ocenia pan szanse Polaków w tej imprezie?**

Mamy najsilniejszą od 1997 roku drużynę, w której znaleźli się między innymi, z powodzeniem grający w NBA Marcin Gortat i doskonale spisujący się w Superlidze rosyjskiej, Maciej Lampe. Nie wyobrażam sobie, aby taka reprezentacja miała nie awansować do drugiej fazy turnieju.

**Kto jest pana faworytem do złotego medalu?**

Mistrzostwa odbywają się w roku poolimpijskim, w którym czołowe reprezentacje odmłodziły swoje kadry i rozpoczęły budowę zespołów pod kątem kolejnych igrzysk. Dlatego te mistrzostwa nie mają zdecydowanych faworytów i z tego też powodu mogą być bardzo ciekawe.

## Bogdan Wenta wśród naszych studentów

## Z szacunkiem dla przeciwnika



Przyjaciele z boiska, dziś trenerzy Bogdan Wenta (z prawej) i Daniel Waszkiewicz  
Fot. Beata Zarach

Wizyta Bogdana Wenty, trenera męskiej reprezentacji Polski w piłce ręcznej, wywołała wśród studentów naszej uczelni ogromne zainteresowanie. 5 marca sala kongresowa pękała w szwach. Chętnych wysłuchania barwnych opowieści trenera było tylu, że nie starczyło dla wszystkich miejsc siedzących i część osób musiała słuchać szanownego gościa na stojąco.

- Gdy cztery lata temu z Danielem Waszkiewiczem obejmowaliśmy reprezentację, nie było dla nas skarpetek i dresów, a już w drugim dniu zgrupowania w Spale ze związku przysłano nam komisję, bo nie wierzano, że stawili się wszyscy powołani zawodnicy - rozpoczął trener Wenta.

- Dziś jest zupełnie inaczej, ale do wszystkiego trzeba było dochodzić ciężką pracą i wynikami - dodał szkoleniowiec, który odniósł się również do porażki z poprzedniego dnia jego klu-

bowego zespołu Vive Kielce (25:26) z naszym AZS AWFIS Gdańsk.

- Moim zawodnikom zabrakło pokory i szacunku dla przeciwnika, a te cechy są w sporcie bardzo ważne i często decydują o wyniku. Pomimo przegranego meczu, trener był jednak w bardzo dobrym humorze i chętnie dzielił się swoją wiedzą oraz doświadczeniem ze studentami i przybyłymi gośćmi. Zaznaczył, że powołując z Danielem Waszkiewiczem zawodników, kierowali się nie tylko ich umiejętnościami, które u bar-

dzo wielu potencjalnych reprezentantów są zbliżone, ale przede wszystkim cechami psychicznymi.

- Chodzi o to, aby w finałowym meczu o MŚ zawodnik nie pękł. W dzisiejszym sporcie wszyscy są zmęczeni po meczach ligowych i mają o wiele mniej czasu na treningi w kadrze. Gdy jednak przyjdzie czas meczu, muszą zapomnieć, że boli i być gotowi do gry. Reprezentowanie kraju musi być dla nich w tym momencie najważniejsze - przekonywał trener Wenta, który w przeszłości był studentem naszej uczelni.

Jak sam przyznał, nie był wówczas przykładem zbyt dobrego studenta. Nie przeszkodziło mu to jednak w zostaniu wybitnym trenerem. Wenta jest realistą i nie popada z tego powodu w samozachwył. Dziś jest na topie i robi wszystko, aby czas ten trwał jak najdłużej. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że nie będzie trwał wiecznie.

- Każdy trener powinien liczyć się z tym, że podpisując kontrakt, jednocześnie podpisuje również swoje zwolnienie. Kwestią jest tylko forma, styl i czas - zauważył.

- Na razie Bogdanowi to nie grozi. Z Danielem Waszkiewiczem świetnie się uzupełniają się w roli trenerów narodowej reprezentacji Polski i dlatego zdobywają medale na mistrzostwach świata - podsumował spotkanie jego inicjator dr Leszek Biernacki,

Ewa Getek, Alina Jastrzębska

## Najważniejszy jest człowiek

## Pytania studentów do trenera Bogdana Wenty

## Co uważa pan za najważniejsze za pracy naszych studentów jako przyszłych trenerów?

Przed wszystkim kontakt z grupą jest ważny. Podejście do zawodników w taki sposób, aby ich zachęcić i przekonać do ciężkiej pracy. Dla mnie zawsze najważniejszy jest człowiek. Bo jeśli pracujesz z ludźmi, to nie po to aby ich ciągnąć za sobą, ale żeby to oni sami za tobą podążyli.

## Czym różni się Polska od innych krajów pod względem szkolenia w piłce ręcznej?

Niczym się nie różni. Patrząc na budowę czy umiejętności reprezentantów. W pewnym momencie szkolenia, najsilniejsze kraje, które powtarzalnie sukcesy odnoszą od lat, czymś nas jednak przeskakują. Może mentalnie? Dla nas bardzo ważne są sparingi z krajami na wyższym poziomie. Średnio, polski zawodnik rozgrywa w sezonie 60-90 spotkań. Francuzi czy Niemcy grają ich po 100-120. Dzięki temu mają większą możliwość konfrontacji z najlepszymi i możliwe, że właśnie tym się różnią.

## Ile czasu dziennie poświęca pan na pracę trenerską?

Praca wygląda różnie. Na MŚ siedzieliśmy z Danielem nawet do 3-4 w nocy.

Oglądaliśmy całe mecze po to, aby wychwycić z nich małe, ale bardzo istotne fragmenty. Później pokazywaliśmy je chłopakom i planowaliśmy taktykę w oparciu o wcześniej wypracowane na treningach umiejętności.

## Jak trener motywuje zawodników przed meczem?

Różne są formy, ważne jest aby uświadomić zawodnikom po co wchodzi na boisko. Nie należy zapominać przy tym o szacunku dla przeciwnika. Przed meczem z Norwegią powiedziałem: Dostaliśmy szansę, może jedyną, więc nie dajmy sobie jej zabrać. Później dowiedziałem się, że to samo powiedział trener Norwegii swoim zawodnikom.



Towarzyskie gry piłkarek ręcznych z Białorusią

## Były akademicki rządzą w reprezentacji



Fragment meczu Polska-Białoruś w hali AWFIS

Fot. Beata Zarach

**Aż sześć byłych piłkarek ręcznych AZS AWFIS miało okazję przypomnieć sobie grę w Hali Widowiskowo-Sportowej naszej uczelni podczas międzynarodowego towarzyskiego meczu reprezentacji z Białorusią. Polki pewnie pokonały swoje przeciwniczki 36:23, a najlepszą zawodniczką drużyny wybrana została bramkarka Małgorzata Sadowska, była kapitan naszej akademickiej siódemki.**

Nagrodę z tej okazji po meczu wręczył jej prorektor Kazimierz Kochanowicz. Oprócz niej w polskiej reprezentacji wystąpiło jeszcze pięć byłych zawodniczek AZS AWFIS: Dorota Malczewska, Wioletta Serwa, Monika Stachowska, Agnieszka Wolska i Karolina Szwed. Najlepszą piłkarkę Białorusi Lilię Artiukhovich nagroził rektor honorowy Janusz Czerwiński.

Było to jedno z trzech spotkań, jakie polskie piłkarki rozegrały na zakończenie zgrupowania w Cetniewie. Dzień wcześniej w Koszalinie podopieczne trenera Krzysztofa Przybylskiego pokonały Białorusinki 42:30, a dzień później w Gdyni 35:20.

Choć poziom gry nie był rewelacyjny, wysokie zwycięstwa naszej odmłodzonej reprezentacji nad dwunastym zespołem ostatnich mistrzostw Europy dobrze rokuja przed startem do kolejnych eliminacji Euro 2010, w których rywalkami Polek będą ekipy Czarnogóry, Rosji i Słowacji. Awans do finałów, które odbędą się na parkietach Danii i Norwegii wywalczą dwa zespoły.

- Na zorganizowanie tego spotkania mieliśmy bardzo mało czasu. Związek Piłki Ręcznej w Polsce powierzył nam obowiązki gospodarza kilka dni przed meczem, po rezygnacji Elbląga - powiedział nam kanclerz Henryk Szczepański. Pewnie z tego powodu, mogąca pomieścić dwa tysiące kibiców, hala wypełniła się zaledwie w połowie. Niektórzy wybrali bezpośrednią transmisję w TV Polsat Sport.

- Zdarzyło nam się kilka błędów z przekazaniem rywalki w obronie, ale zagraлиśmy trochę lepiej w defensywie niż wczoraj.

Graliśmy mniej efektownie, ale równie skutecznie. Świetnie spisywała się w bramce Małgorzata Sadowska. Z bardzo dobrej strony pokazały się też Kinga Byzdra i Wiola Serwa - podsumował spotkanie trener kadry Krzysztof Przybylski

Adam Suska

### Polska - Białoruś 36:23 (17:13)

Polska: Sadowska, Mieńko - Polenz 8 bramek, Malczewska 4, Serwa 5, Stachowska, Obrusiewicz 3, Stochaj 1, Szwed 3, Dworaczyk 2, Wolska 2, Gęga 1, Byzdra 5, Gunia 2.

Białoruś: Safonova, Evdokimovich, Korabava - Arsiukhovich 7, Drozdova 2, Kamenshchikova 6, Nest-siaruk, Nikalayenka 3, Bobryk 2, Bulova 3, Maroz, Platanovic, Valiavataya, Dronava. Sędziowali: Michał Małek i Arkadiusz Nowak.

### Konkurs dla studentów!

#### „Pocztówka z Twoich wakacji!”

Napisz w kilku zdaniach, gdzie i jak spędzasz wakacje oraz pozdrów bliskie ci osoby. Najciekawsze i najbardziej oryginalne „pocztówki” opublikujemy w następnym wydaniu „Panoramy AWFIS”.

Podpisane imieniem i nazwiskiem pozdrowienia (wraz z podaniem roku i kierunku studiów) należy przesyłać pocztą e-mail na adres: [panorama@awf.gda.pl](mailto:panorama@awf.gda.pl); mailto:[panorama@awf.gda.pl](mailto:panorama@awf.gda.pl); do końca września tego roku.

Wszystkim studentom i pracownikom AWFIS życzymy udanych wakacji.

Redakcja Panoramy AWFIS

## Oszczepnicy AWFIS rządzą w akademickich MP

## W Gdańsku rzucają daleko

**Mężczyźni o medale olimpijskie w rzucie oszczepem rywalizują od 100 lat (Londyn 1908). Kobiety do rywalizacji w tej jednej z najstarszych konkurencji lekkoatletycznej włączyły się w 1932 r. Śledząc wyniki ostatnich kilku lat można zauważyć, że konkurencja ta w Polsce wśród juniorów i młodzieżowców przeżywa renesans.**

Pasmo międzynarodowych sukcesów zapoczątkował w 1998 roku zawodnik naszej Akademii Igor Janik, zdobywając tytuł mistrza świata juniorów, a później dwukrotnie stając na podium podczas młodzieżowych mistrzostw Europy w 2003 i 2005 roku. W ubiegłym roku sukces Janika w mistrzostwach świata juniorów powtórzył Robert Szpak. W krajowej rywalizacji w młodszych kategoriach wiekowych mocną pozycję zajmują oszczepnicy AZS AWFIS Gdańsk. Potwierdzeniem tego były ostatnie mistrzostwa Polski AZS, w których zawodnicy naszego uczelnianego klubu zajęli pięć pierwszych miejsc, a trzech podopiecznych trenera Leszka Walczaka uzyskało minimum IAAF (Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych) na tegoroczne młodzieżowe mistrzostwa Europy, które wynosi 74 m.

Czy możemy zatem mówić już o gdańskiej szkole oszczepu?

Gdańszczanie: Paweł Rakoczy, Hubert Chmielak, Piotr Hajdysz, Sebastian Jachimowicz i Karol Jakimowicz mają jeden wspólny cel. Wszyscy chcą rzucać daleko i sięgać po sukcesy międzynarodowe.

Mówią o tym trener i dwóch jego medalistów.

**Jak trener ocenia przygotowanie zawodników do sezonu i najważniejszych zawodów?**

L. Walczak: To był bardzo ciężko przepracowany rok. W przypadku Pawła jestem pewien, że motorycznie i technicznie jest przygotowany, by uzyskać minimum na tegoroczne mistrzostwa świata Seniorów, które odbędą się w Berlinie. Jestem przekonany, że szczyt formy moi podopieczni osiągną w najważniejszych dla siebie zawodach.

**To chyba nie przypadek, że pod pana okiem sukcesy osiągał Janik, a teraz prowadzi pan aż pięciu wysokiej klasy młodzieżowców?**

L. Walczak: Z doświadczenia wiem, że tam gdzie pojawia się trener, pojawiają się i zawodnicy. Janik przetał pierwszy szlaki i pokazał, że junior w Polsce może rzucać ponad 70 m i zdobyć tytuł mistrza świata. Z tych pięciu gdańskich

zawodników prowadzę czterech. Ich wyniki nie są dziełem przypadku, lecz wynikiem ciężkiej pracy.

**Czy na treningach jest duża rywalizacja pomiędzy chłopakami?**

L. Walczak: Nie jestem zwolennikiem takiej rywalizacji, zwłaszcza na treningach technicznych. Trening jest po to, by ładować akumulatory, a zgromadzoną siłę wyzwolić dopiero podczas zawodów.

**Na początku sezonu sięgnęliście po klasę mistrzowską i mistrzowską międzynarodową. Co dalej?**

P. Rakoczy: Zawalczę o kwalifikację na mistrzostwa świata seniorów, która wynosi 81 m. Stać mnie na to, gdyż najdalszy rzut, który uzyskałem na mistrzostwach Polski AZS wynosił 79,83 m, a nie był on jeszcze technicznie idealny.

H. Chmielak: Staram się sięgnąć po klasę mistrzowską międzynarodową (najwyższa klasa sportowa). Marzę też o starcie w młodzieżowych mistrzostwach Europy. Na razie zajmuję trzecią pozycję na liście polskich młodzieżowców i o moim udziale w tej imprezie zdecydują kolejne starty i decyzje jakie zapadną w PZLA.

**Jak według was maluje się przyszłość polskiego oszczepu i czy widzicie tam siebie?**

P. Rakoczy: Trener ma bardzo dobry system szkolenia i dzięki niemu osiągam stałą progresję wyników. Jeżeli uda mi się utrzymać taki postęp, to na pewno będę się liczył jako senior.

H. Chmielak: W moim roczniku (1989) jest duża konkurencja. Sądzę, że najlepsi z nas dadzą sobie radę również w rywalizacji seniorów.

**Zamierzacie iść w ślady Janika, który zapoczątkował dobrą passę gdańskiego oszczepu?**

P. Rakoczy: Dokładnie. Do Gdańska trafiłem ze Złotoryi. Dzięki sławie Igora, który został mistrzem świata, dowiedziałem się że jest tutaj bardzo dobry trener. Gdy pan Walczak zobaczył jakie mam warunki, zrobił kilka sprawdzianów i udało mi się rozpocząć treningi pod jego okiem.

Nasz trener jest najlepszym trenerem w Polsce – stwierdzili zgodnie obaj zawodnicy.

Silna więź między nimi a szkoleniowcem oraz gdański system treningowy i zdrowa sportowa rywalizacja w kategoriach młodzieżowych przynoszą doskonale efekty. Czy przelożą się na równie dobre wyniki w konkurencji seniorów? Ale o tym przekonamy się dopiero za kilka lat.

*Hubert Glubiak*



*Trener Leszek Walczak (z lewej) i trójka jego podopiecznych*

*Fot. Z archiwum AZS AWFIS Gdańsk*

## Nowości wydawnicze



### Nauczenie i doskonalenie techniki gry w koszykówce przy zastosowaniu obwodów stacyjnych

Podręcznik dla studentów, nauczycieli, instruktorów i trenerów  
 Autorzy: Tadeusz Huciński, Izabela Lekner  
 Wydawnictwo AWFIS Gdańsk 2008  
 ISBN: 978-83-89227-93-5  
 Liczba stron: 253, B5

W podręczniku przedstawiono programową koncepcję nauczania i doskonalenia złożonych czynności ruchowych, jakimi są elementy techniczne w koszykówce przy zastosowaniu obwodów stacyjnych. Zdaniem Autorów forma obwodowa jest najskuteczniejszą formą organizacyjną prowadzenia zajęć wychowania fizycznego, których celem jest nauczanie elementów technicznych i ich doskonalenie. Dla czytelności przedstawienia ciągu metodycznego nauczania i doskonalenia wybranych elementów technicznych w koszykówce zastosowano w tej publikacji cztery kolory czcionki.



### Modele poznawcze odwzorowujące sprawność działania w grach w piłkę nożną

Autor: Andrzej Szwarz  
 Wydawnictwo AWFIS,  
 Gdańsk 2008  
 ISBN: 987-83-89227-98-0  
 Liczba stron: 111, B5

Monografia ta stanowi przegląd modeli odwzorowujących sprawność działania w grach w piłkę nożną: 11-osobową męską i kobiet, plażową oraz halową. Autor opisuje i omawia stworzone wzorce w aspekcie aktywności, skuteczności i niezawodności poszczególnych sposobów działań ofensywnych i defensywnych zmierzających do realizacji celów gry. Modele w atakowaniu Autor charakteryzuje w aspekcie działań zmierzających do zdobycia bramki, stworzenia sytuacji do jej uzyskania, zdobycia pola i utrzymania piłki, zaś wzorce w bronieniu w odniesieniu do działań przeciwko: zdobywaniu bramek, tworzeniu sytuacji do ich zdobycia, zdobyciu pola oraz utrzymaniu piłki.



### Ćwiczenia korekcyjne

Autor: Ewa Zeyland-Malawka  
 Wydawnictwo AWFIS  
 Gdańsk 2009  
 ISBN: 978-83-89227-04-1  
 Liczba stron: 132, B5

Polecamy Czytelnikom XI - poprawione - wydanie poradnika, od lat cieszącego się niesłabnącym zainteresowaniem studentów, nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów gimnastyki korekcyjnej, a także rodziców i opiekunów dzieci z wadami postawy. Autorka zawarła w nim w sposób przejrzysty i usystematyzowany informacje dotyczące problematyki wad postawy ciała i praktycznych sposobów ich korekcji.



### Ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne, dwójkowe i piramidy. Nauczanie programowane.

Autorzy: Zbigniew Szot, Małgorzata Tomczak, Agnieszka Proczek, Joanna Paterek  
 Wydawnictwo Impuls, Kraków 2009  
 ISBN: 978-83-7587-172-2  
 Liczba stron: 147, B5

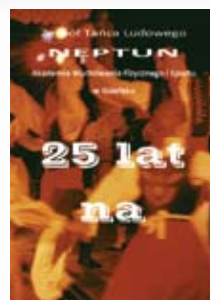
W opracowaniu omówiono po raz pierwszy w kraju kompleksowe nauczanie ćwiczeń dwójkowych i piramid wg schematu: opis techniki, ćwiczenia przygotowawcze, asekurację, bazę wyjściową, ćwiczenia podstawowe, błędy wykonania i ćwiczenia pomocnicze. Opracowanie wzbogacono 456 fotografiami, dającymi nauczycielowi lepsze wyobrażenie ruchu. Książka przeznaczona jest dla słuchaczy studiów stacjonarnych i zaocznych uczelni wychowania fizycznego, a także instytutów i kolegiów nauczycielskich skierowanych na szeroko pojętą kulturę fizyczną.



### Bibliografia naukowo-dydaktyczna w 40-lecie kariery zawodowej

Autor: Zbigniew Szot  
 Wydawnictwo DJ Drukarnia,  
 Gdańsk 2009  
 ISBN: brak  
 Liczba stron: 67, B5

Autor scharakteryzował w tym opracowaniu swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną w latach 1969-2009. W rozdziale pierwszym omówił główne nurty zainteresowań, ze szczególnym uwypukleniem dokonań naukowych i na tym tle zaprezentował 365 pozycji bibliograficznych. Podsumowaniem opracowania jest rejestr recenzji, redakcji i opinii, jak również konferencji międzynarodowych, ogólnopolskich i środowiskowych.



### Zespół Tańca Ludowego „Neptun”. 25 lat na scenie

Autor: Dorota Danczewicz-Nosko  
 Wydawnictwo: DJ Drukarnia,  
 Gdańsk 2009  
 ISBN: brak  
 Liczba stron: 60, B5

Publikacja z okazji 25-lecia istnienia ZTL „Neptun” AWFIS Gdańsk oraz 40-lecia Uczelni. Zawiera przede wszystkim dokumentację fotograficzną działalności Zespołu w układzie chronologicznym. Opracowanie uzupełniono o kalendarium ważniejszych wydarzeń w 25-lecie Zespołu, spis publikacji, zestawienie wyjazdów zagranicznych, listę członków Zespołu w latach 1984-2009 oraz sylwetki kadry prowadzącej zajęcia.

## XVI Pomorski Dzień Bibliotekarza

## Zacni goście w kongresowej

W roku jubileuszowym 40-lecia Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku na terenie uczelni odbyły się obchody XVI Pomorskiego Dnia Bibliotekarza.

20 maja w Sali Kongresowej AWFIS organizatorzy uroczystości, dyrektor Biblioteki Głównej Jadwiga Ratkowska oraz przewodnicząca Okręgu Pomorskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Anna Bukowska - Pawlik powitały przybyłych gości.

Wśród zaproszonych znaleźli się: wojewoda pomorski Roman Zaborowski, inspektor Wydziału Kultury, Rekreacji i Sportu Urzędu Miasta Gdyni Cezary Chłudziński, przewodnicząca Komisji Nauki, Edukacji, Kultury i Sportu Sejmiku województwa pomorskiego Maria Kuczyńska, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Ewa Chrzan, honorowy przewodniczący SBP okręgu pomorskiego Marian Skomro, kapelan Duszpasterstwa Bibliotekarzy ks. Maciej Kwiecień. Liczne grono przybyłych bibliotekarzy reprezentowali dyrektorzy bibliotek akademickich i publicznych województwa pomorskiego. W uroczystości wzięły udział również władze naszej alma mater pod przewodnictwem rektora AWFIS prof. Tadeusza Hucińskiego oraz prorektor prof. Anny Szczęsnej - Kaczmarek. Odczytanie listów gratulacyjnych jak i składanie życzeń władzom uczelni i Biblioteki połączone z wręczeniem nagród zasłużonym bibliotekarzom. Szczególne znaczenie dla naszej placówki miało uhonorowanie Medalem Wojewody długoletniej byłej dyrektor Biblioteki Głównej AWFIS w Gdańsku



W naszej uczelni świętowali w tym roku Bibliotekarze, wśród nich Hanna Roszkowska

Fot. Beata Zarach

Pani Danuty Świrk. Pracownicy Biblioteki, Małgorzata Szeleźniak i Maria Sikora, przygotowały dwa wystąpienia, połączone z pokazami multimedialnymi. Pierwszy z nich prezentował rozwój i dorobek AWFIS w ciągu minionych 40 lat, a drugi obrazował dzieje i działalność Biblioteki Głównej. Uroczystość zakończył pokaz szermierki, zorganizowany przez Akademicki Związek Sportowy AWFIS Gdańsk. Pokaz poprowadził Ryszard Sobczak – dwukrotny medalista olimpijski, który przybliżył słuchaczom historię oraz zasady walki w szermierce. Następnie szpady skrzyżowali ze sobą Justyna Anuszewska – wicemistrzyni Europy (drużynowo do lat 20) oraz Paweł Osmański –

mistrz Europy (indywidualnie do lat 20). Pokazowi sędziował Paweł Kaweczki, kierownik sekcji szermierczej AZS. Po krótkiej walce zwycięstwo przypadło w udziale przedstawicielce płci pięknej. Przed salą kongresową można było podziwiać wystawę obrazów Sławomira Lipnickiego pt. „Olimpiada – Lustró Narcyza”.

XVI Pomorski Dzień Bibliotekarza zakończył się spotkaniem towarzyskim w Klubie Studenckim TROPS połączonym ze zwiedzaniem Biblioteki. Organizatorzy obchodów składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji i uświetnienia tej uroczystości.

Alicja Kruszyńska, Maria Sikora



Początek uroczystości w Sali Kongresowej

Fot. Beata Zarach



Przy stole prezydyjnym dyrektor Biblioteki Głównej AWFIS Jadwiga Ratkowska (z prawej) i Anna Buczkowska-Pawlik przewodnicząca Okręgu Pomorskiego SBP

Fot. Beata Zarach

*Wszyscy według swych zadań i celów  
mają miejsce w pięknie wszechświata  
(św. Augustyn)*

Wspomnienie o kustosz śp. mgr Janinie Kurkierewicz

## Nula ciągle jest wśród nas

Piątego czerwca mija piąta rocznica śmierci drogiej, niezapomnianej koleżanki Nuli Kurkierewicz, która przez wiele lat pracowała w naszej Bibliotece. Absolwentka polonistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, osoba niezwykle czytana, wielbicielka secesji, pasjonująca się biografiami i twórczością bohemy artystycznej z okresu przełomu wieków. Była piękną kobietą o bardzo ciekawej osobowości.

Jakby na przekór walorom swej aparycji oraz wysokiej inteligencji nie lubiła błyszczeć i zwracać na siebie uwagi. Nie lubiła też wystąpienia i publicznego zabierania głosu. Nikt jej do tego nie mógł nakłonić. Praca w bibliotece była jej świadomym i nieprzypadkowym wyborem. Wykonywała ją zawsze sumiennie i bardzo rzetelnie. Związana od początku z Działem Gromadzenia i Opracowania, wyspecjalizowała się w opracowaniu przedmiotowym piśmiennictwa. Tworzyła od podstaw katalog przedmiotowy, którego powstanie było jej niekwestionowaną zasługą. Posiadała dużą wiedzę ogólną, szerokie horyzonty oraz opanowany warsztat metodyczny. Cechy te predysponowały ją do tego rodzaju przedsięwzięcia, wymagającego samodzielności myślenia i kreatywności. W późniejszym okresie pracy zawodowej, już na stanowisku kierownika działu, zajęła się gromadzeniem księgozbioru. Udało jej się pozyskać dla naszej biblioteki szereg niezwykle cennych i wartościowych pozycji.

Wyznawała niemodną już zasadę: jeżeli coś robisz, rób to dobrze albo wcale. Nasza koleżanka była osobą o wyrazistych poglądach oraz jasnych i klarownych zasadach. Miała swoje przekonania i przemyślenia, których broniła z uporem. Dla wszystkich uprzejma i koleżeńska, niełatwo się zaprzyjaźniała. Jeżeli jednak już wybrała sobie kogoś na przyjaciela, potrafiła obdarować go lojalnością, wiernością i dobrocią w zupełnie starym stylu.

Żyła sprawami swojej rodziny i była jej całkowicie oddana. Nieraz chora, zmęczona, skłopotana ale zawsze z sercem, jak z szeroko otwartym kredensem z lakociami dla dzieci, a potem wnuków. Była perfekcjonistką zarówno w opracowywaniu książek, jak i w przygotowaniu eleganckiej, uroczystej kolacji dla najbliższych.

„Nula” przenosząca się w czasie i przestrzeni za pośrednictwem pochłanianych nieustannie książek, w życiu nie lubiła się przemieszczać i podróżować. Wyjeżdżała jedynie latem nad otwarte morze, gdzie godzinami wylegiwała się na plaży z nieodłączną książką w ręku, albo w późniejszym okresie, do swojego ulu-



Janina Kurkierewicz

*Fot. Z archiwum Biblioteki Głównej AWFIS*

bionego domu na Kaszubach, zwanego piśmiennictwem „Ruina”. Z tego powodu przez niektórych znajomych nazywana była nieco ironicznie „meblem gdańskim.”

Z jej osobą związana jest również jedna z anegdot, skłaniająca nas zawsze do śmiechu. Gdy Dział Gromadzenia i Opracowania mieścił się na parterze Dworku Ludolfino, odwiedził nas kiedyś pod koniec pracy kolega miły, acz nieco męczący, bo słynący z długich, trudnych do przerywania monologów. „Nula”, słysząc jego donośny głos w sąsiednim pokoju, szybko włożyła płaszcz, torebkę przewiesiła przez ramię i nie namyślając się długo, wyskoczyła przez okno, wprost na klomb kwiatów rosnących pod Biblioteką. Włożyła but, który zsunął się jej z nogi i pobiegła do koleżki.

Odchodząc na emeryturę, miała jeszcze tyle planów. Marzyła że wreszcie znajdzie czas dla siebie i na książki, których nie zdążyła przeczytać, na pomieszkowanie na wsi w swojej ukochanej „Ruinie”, na wyjazd do Prowansji, którą szczególnie chciała zobaczyć.

Przyszła ciężka choroba, długa wyczerpująca walka o życie i nieubłagana śmierć. Nieraz, kiedy jest nam ciężko i mamy jakieś problemy w pracy, śni nam się nasza koleżanka „Nula”, która przychodzi niezauważona, siada cicho przy biurku i pochyla się nad książką tak, jakby nigdy od nas nie odeszła.

*Mirostawa Śledzińska*

## Wędkarstwo. Stara dyscyplina, nowa specjalizacja

# Z dyplomem na ryby



Taakie ryby łowi Mirosław Szalucha

Fot. Z archiwum Mirosława Szaluchy

**Dzięki przychylności nowych władz uczelni, moje długoletnie starania zakończyły się pełnym sukcesem. Od roku akademickiego 2009/2010 w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu otwarta zostanie nowa specjalizacja - wędkarstwo. Jest to nowość w szkołach wyższych, nie tylko w województwie pomorskim, ale również na terenie całej Polski.**

### Okazja dla wszystkich

Nowa specjalizacja zapewni możliwość uzyskania tytułu zawodowego - instruktora sportu w wędkarstwie, a także zdobycia wiedzy w dziedzinach pokrewnych, jak: przewodnictwo wędkarskie, organizacja łowisk wędkarskich czy prowadzenia gospodarstw agroturystycznych. Już w trakcie trwania specjalizacji słuchacze uzyskają kwalifikacje do pracy w branży turystycznej i sportowej. Podczas odbywania licznych zajęć praktycznych (planowane są krajowe i zagraniczne wyjazdy szkoleniowe) będą mieli okazję do nawiązania kontaktów z wybitnymi specjalistami z branży wędkarskiej. Warto wiedzieć, że specjalizacja wędkarska skierowana jest zarówno do mężczyzn, jak i kobiet. Ta inicjatywa skierowana jest do wszystkich osób, które w przyszłości chciałyby być specjalistami w szkoleniu dzieci i młodzieży, a także pracować z osobami starszymi i niepełnosprawnymi.

### Atut Akademii

Dzięki wyjątkowo korzystnemu położeniu w regionie nadmorskim, w okolicach jezior kaszubskich, ujścia Wisły i innych rzek pomorskich, a także niedalekich łowisk skandynawskich, AWFIS pod względem szkolenia wędkarskiego jest najlepiej usytuowaną uczelnią sportową w Polsce. Zachęcając przyszłych specjalistów wędkarstwa do podjęcia nauki na nowej specjalizacji, warto poświęcić kilka słów historii tej dyscypliny.

Już od czasów tzw. „rewolucji neolitycznej” zasób wiedzy i umiejętności, związanych z zaspokojeniem jednej z podstawowych potrzeb człowieka, czyli potrzeby zdobycia pokarmu, wiąże się z łowiectwem ryb, które dziś nazywamy wędkarstwem. Mimo rozwijającego się rolnictwa, nieustannie doskonalono również metody połowów. Dowodzą tego różnego rodzaju wykopaliska oraz liczne zapiski kronikarzy. Począwszy od

starożytnej Syrii, Izraela czy Rzymu, po notatki europejskich średniowiecznych kronikarzy, a także bliższe nam kroniki Galla Anonima i Jana Długosza.

### W jedności z naturą

Dane te wykazują niezbicie, że od najdawniejszych czasów ludzie z ogromnym szacunkiem traktowali świat zwierząt, mając świadomość współistnienia i wzajemnej zależności. Doskonaląc metody łowiectwa wodnego, już w starożytności dostrzegano również walory połowów dla przyjemności. Początkowo jako przywilej najzamożniejszych, po czasy współczesne, w których wędkarstwo stało się najpopularniejszym hobby uprawianym w Polsce. Szacunkowe dane wskazują, że tą formą aktywnej rekreacji ruchowej zajmuje się w naszym kraju ponad 2 mln ludzi.

Wędkarstwo to nie tylko sposób spędzania wolnego czasu, ale także zaspokajanie, tkwiącej w naturze człowieka, atawistycznej potrzeby łowieckiej. Spełnia ono wszelkie warunki definicji rekreacji fizycznej i współzawodnictwa sportowego oraz, co ważne, również społecznej użyteczności. Specyfika tej dyscypliny nierozdzielnie związana jest z dbałością i poszanowaniem naturalnego środowiska. Dodatkowo, wędkarstwo łączy w sobie wiele wartościowych pierwiastków, takich jak: sport, rekreacja, turystyka, rehabilitacja, a także utylizaryzm.

### Miejsce w biznesie

Na potrzeby wędkarstwa, tylko w państwach Unii Europejskiej nastawiono swoją produkcję ok. 16 000 firm, które dają 100 000 miejsc pracy, przy obrotach 25 mld euro rocznie. Dla porównania w USA 120 mld. dolarów Tę formę rekreacji bądź sportu uprawia się głównie przy wykorzystaniu naturalnych warunków środowiskowych. Nakłady finansowe potrzebne są tylko po to, by utrzymać je w jak najlepszym stanie. Oceany, morza, rzeki, jeziora, kanały, sztuczne zbiorniki - wszędzie można próbować łowić ryby. Musimy tylko nauczyć się robić to poprawnie i nowoczesnie, dla własnej satysfakcji i w zgodzie z naturą.

*mgr Mirosław Szalucha*

Studenci Turystyki i Rekreacji zorganizowali 20 imprez

## Aktywnie, zabawnie i z korzyścią dla uczestników

Aktywnie, zabawnie oraz z korzyścią dla uczestników i organizatorów pracowano na zajęciach (Inne Formy Rekreacji - IV rok TiR oraz Imprezy Rekreacyjne - III rok TiR), prowadzonych przez mgr Magdalenę Rokicką-Hebel, mgr Hannę Słomską oraz dr Zbigniewa Ossowskiego.

Podczas realizacji zadań programowych wzbogacony został warsztat pracy studentów, a uczestnicy organizowanych przez nich imprez mieli okazję do aktywnego, twórczego i poszerzającego horyzonty spędzania czasu wolnego.

Mamy nadzieję, że dzięki niektórym proponowanym przez nas zajęciom, aktywność ruchowa i troska o zdrowie stały się praktyką codziennego życia wielu uczestników, którzy zrozumieli jak ważna jest indywidualna odpowiedzialność za własne zdrowie.

„Zdrowie - Ruch - Radość” to triada, która powinna wyznaczyć tok postępowania człowieka w warunkach jego współczesnego życia. Ta idea przyświecała nam podczas przygotowań i realizacji poszczególnych zadań.

Poniżej przedstawiamy imprezy, które w tym roku akademickim zorganizowaliśmy i przeprowadziliśmy ze studentami.

- „II Mistrzostwa Dużego i Małego Trójmiasta w Nordic Walking” - Trójmiejski Park Krajobrazowy w okolicach AWFIS (listopad 2008r) - impreza dla studentów oraz dla chętnych startujących w kategorii OPEN;

- Dwie „Zgadywanki fotograficzne” na terenie Parku Oliwskiego (listopad 2008) - uczestnicy to uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr 9 w Gdań-



Ozdrowienie szamana

Fot. Magdalena Rokicka-Hebel



Na festynie w Szkole Podstawowej nr 75 w Gdańsku

Fot. Magdalena Rokicka-Hebel

sku; oraz Szkoły Podstawowej nr 75 w Gdańsku.

- Imprezy andrzejkowe (listopad 2008): Festyn w Szkole Podstawowej nr 16 w Gdyni (uczniowie, rodzice i mieszkańcy dzielnic Pustki Cisowskie i Demptowo), Andrzejkki w: Szkole Podstawowej nr 57 w Gdańsku (uczniowie), Szkole Podstawowej nr 75 w Gdańsku (uczniowie), Centrum Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży im. bł. Piotra Jerzego Frassatego przy Caritas w Gdańsku.

- Imprezy mikołajkowe (grudzień 2008): w przedszkolach nr 27 i 64 w Gdańsku oraz nr 8 w Sopocie, Szkołach Podstawowych nr 23 i 75 w Gdańsku i nr 7 w Sopocie oraz mikołajkowy turniej piłki halowej dla studentów Turystyki i Rekreacji oraz pracowników AWFIS.

- Imprezy karnawałowe (styczeń 2009): bal karnawałowy dla uczniów klas 0-III w Szkole Podstawowej nr 75 w Gdańsku, „Karnawał na sportowo” w Szkole Podstawowej nr 10 w Gdyni i bal karnawałowy dla seniorów w lokalu Plaża Piratów w Sopocie.

Poza tym, w ramach przedmiotu Organizacja Imprez Turystycznych i Rekreacyjnych na I roku magisterskich studiów uzupełniających, prowadzonych przez mgr Magdalenę Rokicką-Hebel, odbyły się następujące imprezy (maj 2009): zgadywanka fotograficzna dla studentów MSU I rok w Parku Oliwskim, Indiańska przygoda dla uczniów klas III w Szkole Podstawowej nr 75 w Gdańsku oraz Festyn sportowo-rekreacyjny

dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 75 w Gdańsku.

Wyżej wymienione imprezy, dzięki staraniom przygotowujących je studentów i sponsorów, zyskały szczególną oprawę. Puchary, medale oraz inne nagrody rzeczowe sprzyjały zdrowej rywalizacji i pozostawiły u uczestników niezapomniane wrażenia.

Już podczas imprez otrzymywaliśmy pozytywne opinie na temat naszych działań. W kilku przypadkach potwierdzono je pisemnymi z podziękowaniami dla studentów i kadry dydaktycznej, co utwierdza nas w przekonaniu o właściwie dobranej formie realizacji naszych zadań. Mamy też nadzieję, że zdobyte doświadczenia pozwolą w przyszłości naszym studentom proponować ciekawe formy animacji czasu wolnego dzieciom, młodzieży i dorosłym.

Magdalena Rokicka-Hebel,  
Hanna Słomska



Po imprezie humory dopisywały uczestnikom i organizatorom

Fot. Magdalena Rokicka-Hebel



40 lat AWFIS

12. 09. 2009 r.

II-Zjazd Absolwentów

oraz

# Bal Absolwenta

Formularz zgłoszeniowy na stronie:

[www.40lat.awfis.pl](http://www.40lat.awfis.pl)

Do 3 lipca taniej !!! - Bal + 2 noclegi tylko 160 pln.